

REKOLEKCJE

„NA RÓŻAŃCOWYM SZLAKU”

Tajemnice radosne

WPROWADZENIE

Pięć miesięcy wędrowałem szlakiem radosnych tajemnic różańca. Był to czas intensywnych przeżyć. Codzienne medytacje i modlitwy, pytania i odpowiedzi, dziękczynienia i prośby. Jak zakończyć ten etap „różańcowego szlaku”? Trudno mi tak po prostu przejść do tajemnic światła. Nie umiem powiedzieć: „Zakończyłem rozważanie jednej części różańca, to rozpoczynam część drugą”. Muszę się chwilę zatrzymać, gdyż zbyt wiele się w tym czasie wydarzyło w mojej wierze i modlitwie, w moich spotkaniach z Jezusem i Maryją.

Wszystko w radosnych tajemnicach działa się w domu rodzinnym albo w świątyni czyli domu Bożym. Wszystko dotyczyło narzeczonych i małżonków, poczęcia dziecka i jego narodzin, przeżywania

rodzicielstwa i trudu wychowania dziecka. W tych ludzkich sprawach był obecny Bóg, wszyscy się do Niego zwracali i w Jego obecności żyli. W czasie tych rodzinnych przeżyć powstały, jak to już było wspomniane, najpiękniejsze pieśni, do dziś obecne w liturgii Kościoła. Dlatego symbolem tych rekolekcji, widocznym na okładce, jest dom. Dom ludzki, lecz przeniknięty światłem obecności Boga.

Zbawcze wydarzenia, rozważane w radosnych tajemnicach różańca, niosą przesłanie dla wszystkich, którzy budują tu na ziemi swój dom i pragną, by on był szczęśliwym domem, którzy żyją w rodzinie i współtworzą tę rodzinną rzeczywistość, którzy starają się w tej codzienności życia dostrzegać obecność Boga.

Zatrzymuję się więc jeszcze przez jeden miesiąc przy tych cudownych wydarzeniach. Przeżywam rekolekcje, w których staram się objąć razem wszystkie pięć radosnych tajemnic różańca. W tych duchowych ćwiczeniach przyjmuję rytm pięciodniowy. Przez pięć dni odmawiam kolejno radosne tajemnice rozważając w nich jeden temat. Potem znów wracam do tajemnicy zwiastowania i przechodzę kolejne tajemnice aż do znalezienia Jezusa, ale tym razem przeprowadzam inną medytację. W ten sposób w ciągu miesiąca staram się głębiej przemyśleć, prze-modlić i wprowadzić w swoje życie sześć tematów.

Część pierwsza

MEDYTACJE O BOGU

Moją myśl kieruję najpierw ku Bogu. Tajemnica Wcielenia Syna Bożego jest bowiem początkiem nowego etapu objawienia się Boga człowiekowi. Objawia się Ojciec niebieski, objawia się Syn Boży i objawia się Duch Święty.

Istnieje w tym objawieniu pewna cecha charakterystyczna. Ojciec Święty Jan Paweł II opisał ją wyjaśniając działanie Ducha Świętego w życiu Maryi i Józefa, a także Elżbiety i Zachariasza: „W życiu tych świętych postaci zarysowuje się niejako paradygmat działania Ducha Świętego – wszechmocnej Miłości, która daje światło, siłę, pocieszenie, bodziec do działania. Ale paradygmat ten uwidocznia się jeszcze bardziej w życiu samego Jezusa, które pozostaje pod stałym wpływem i kierunkiem Ducha” (Audiencja generalna 19.09.1990).

Paradygmat oznacza pierwowzór, „modelowy” sposób myślenia i postępowania. Papież tak określa działanie Ducha Świętego w tajemnicy Wcielenia i początkach życia Jezusa. W podobny sposób można spojrzeć na objawienie się Ojca i Syna. Jest w tym objawieniu coś najbardziej pierwotnego, wpisującego się w porządek stworzenia. Boża tajemnica zostaje wyrażona językiem poczęcia i narodzin Dziecięcia, Jego wzrostu i wychowania, Jego odniesień do Matki i przybranego ojca, do sąsiadów i znajomych, w codzienności życia rodzinnego.

MEDYTACJA 1: OJCIEC – DAWCA ŻYCIA

Przez pięć dni, odmawiając kolejno radosne tajemnice różańca, pragnę kontemplować tajemnicę Boga, który objawia się jako Ojciec wszechmogący, jako Dawca wszelkiego życia oraz początek i cel wszystkiego, co istnieje.

Pragnę jeszcze wyraźniej dostrzec obecność i działanie Ojca niebieskiego w zwyczajności życia mężczyzny i kobiety, którzy się pokochali i połączyli jako małżonkowie, którzy cieszą się darem nowego życia i oczekują na narodziny, którzy ofiarowują dziecku miłość rodzicielską.

Pierwszą rekolekcyjną medytację rozpoczynam od uświadomienia sobie, jak często zwracam się w mojej modlitwie do Ojca niebieskiego.

Codziennie zwracam się do Ojca

Gdy czynię znak krzyża mówię najpierw: „W imię Ojca”. Zwracam się do Ojca, myślę o Ojcu, nadzieję pokładam w Ojcu. Podobnie czynię, gdy wypowiadam krótką doksologię: „Chwała Ojcu”. Najpierw oddaję chwałę Ojcu, wielbię Ojca, wpatruję się w Ojca, zwracam się do Ojca.

Gdy wyznaję wiarę, najpierw mówię: „Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego”. Znów na pierwszym miejscu wspominam Ojca. Wszystko, o czym mówi dalsza część Credo, zaczyna się w ojcowskiej miłości. Tak jest w wewnętrznym życiu Trójcy, tak też jest w tajemnicy stworzenia, odkupienia i uświęcenia świata. Choć w każdym dziele Boga uczestniczą wszystkie trzy Osoby, to jednak Pan Jezus zawsze podkreślał, że to Ojciec Go posłał i On pragnie tylko Jego wolę wypełniać. Również Duch Święty przychodzi jako Ten, który jest posłany przez Ojca i Syna.

Do tej prawdy staram się nawiązywać w każdej tajemnicy różańca. Jej rozważanie zaczyna się zawsze od zwrócenia się do Ojca, od wyznania, że to Jego ojcowska miłość dokonuje tych cudownych dzieł w Jezusie i przez Jezusa, od prośby, aby Ojciec mnie przez cały miesiąc prowadził i objawiał mi swoje tajemnice.

W czasie rekolekcji pragnę jeszcze bardziej tę wiarę umocnić, jeszcze uważniej spojrzeć w stronę Ojca niebieskiego, który dla swoich dzieci stworzył cudowny świat i który posłał swojego Syna, aby dać nam udział w swoim boskim życiu. Dokonał tych niezwykłych dzieł posyłając Ducha Świętego.

Codziennie przywołuję Trzy Osoby Boże

Spotkanie z Ojcem niebieskim, choć dokonuje się na ziemi, to jednak jest wydarzeniem, które przekracza granice ziemi. Ojciec mieszka w niebie i spotykając się z Nim, wchodzę w tę boską rzeczywistość, w tajemnicę Trójcy. Uczestniczę w boskim życiu od chwili chrztu i staram się o tej prawdzie pamiętać. Jest bowiem moim wielkim skarbem. W refleksji nad tym misterium odwołuję się często do nauczania Kościoła. Również dziś chcę rozważyć słowa Ojca Świętego Jana Pawła II z audiencji generalnej (16.10.1985).

„Kościół wyznaje wiarę w Boga Jedyneho, który jest przenajświętszą i niewysłowioną Trójcą Osób: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Kościół żyje tą prawdą, zawartą w najstarszych Symbolach wiary [...]. Bóg dla nas niepojęty zechciał nam objawić siebie samego, nie tylko jako Jedyneho Stwórcę i Ojca wszechmogącego, ale ponadto jeszcze jako Ojca, Syna i Ducha Świętego. W objawieniu tym prawda o Bogu, który jest miłością, odsłania się w swoim najgłębszym źródle: Bóg jest miłością w samym wewnętrznym życiu Jedyneho Bóstwa. Miłość ta objawia się jako niewysłowiona Komunia Osób.

Ową tajemnicę – najgłębszą: tajemnicę wewnętrznego życia Boga samego – objawił nam Jezus Chrystus: „Ten, [...] który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1,18). Wedle Ewangelii św. Mateusza

ostatnie słowa, którymi Jezus Chrystus po zmartwychwstaniu zamknął swe ziemskie posłannictwo, były skierowane do Apostołów: „Idźcie [...] i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19). Słowa te otwierały równocześnie posłannictwo Kościoła w punkcie podstawowym i konstytutywnym. Pierwszym zadaniem Kościoła jest nauczać i chrzcić – a chrzcić to znaczy „zanurzać” (stąd chrzci się wodą) w trynitarnym życiu Boga [...].

Wiarę pierwotnego Kościoła potwierdza *Credo populi Dei* Pawła VI, gdy głosi: «Wzajemne związki tworzące odwiecznie trzy Osoby, z których każda jest jednym i tym samym bytem Bożym, stanowią błogosławione życie wewnętrzne Najświętszego Boga, które nieskończenie przewyższa to, co my po ludzku możemy pojąć». Zaprawdę, niewysłowiona i przenajświętsza Trójca – Jeden Bóg!»

Tajemnica przekazywania życia

Wpatrzony w oblicze Ojca niebieskiego, pamiętając o wszystkich trzech Osobach Bożych, kieruję moją uwagę na wydarzenia, które rozważam w radosnych tajemnicach różańca. Mówią one przede wszystkim o poczęciu, narodzinach i wzrastaniu dzieci. Wszystko to dzieje się w rodzinie i jest owocem miłości dwojga ludzi, mężczyzny i kobiety.

Poczęcie i narodzenie dziecka jest wydarzeniem, które nieustannie dokonuje się na tej ziemi od stworzenia pierwszych ludzi. Dziś żyje ponad 7 miliardów ludzi, a każdy z nich przyszedł na świat tą samą drogą. Ta „zwyczajność”, wpisana w ziemskie życie człowieka, może wielu osobom przysłańać prawdę, że nie wszystko, co dotyczy poczęcia człowieka, zamyka się w ludzkiej aktywności. Aktywny jest także Bóg, najpierw przez to, że uzdolnił człowieka do przekazywania życia, a następnie przez to, że to On daje duszę każdemu poczętemu dziecku.

Przepięknie przybliżyła nam tę prawdę św. Jan Paweł II w liście apostoelskim „Mulieris dignitatem” (nr 8): „Ukazanie człowieka jako «obrazu i podobieństwa Boga» na samym początku Pisma Świętego posiada *inne jeszcze znaczenie*. Rzec można, że stanowi ono klucz do zrozumienia Objawienia biblijnego jako mowy Boga o sobie samym. Mówiąc o sobie, zarówno «poprzez proroków, jak i przez Syna» (por. Hbr 1,1.2), który stał się człowiekiem, *Bóg przemawia językiem ludzkim*, używa ludzkich pojęć i wyobrażeń. Jeśli ten sposób wyrażania się jest nacechowany pewnym antropomorfizmem, to płynie to z faktu, że człowiek jest «podobny» do Boga: stworzony na Jego obraz i podobieństwo. Wobec tego zaś – i Bóg jest w jakiejś mierze «podobny» do

człowieka; może być poznawany przez ludzi na zasadzie tego podobieństwa. Równocześnie język Biblii jest dostatecznie precyzyjny, ażeby zaznaczyć granice «podobieństwa», granice „analogii”. Istotnie, objawienie biblijne potwierdza, iż prawdziwe jest «podobieństwo» człowieka do Boga, *a jeszcze bardziej istotowo prawdziwe jest «nie-podobieństwo»*, jakie dzieli całe stworzenie od Stwórcy. Ostatecznie dla człowieka stworzonego na obraz Boga – Bóg nie przestaje być Tym, który «zamieszkuje światłość niedostępną» (1 Tm 6,16): jest «całkowicie Innym», istotowo «Innym».

Ta uwaga o granicach analogii – granicach podobieństwa człowieka do Boga w języku biblijnym – musi być wzięta pod uwagę również wówczas, gdy na różnych miejscach Pisma Świętego (zwłaszcza w Starym Testamencie) znajdujemy *porównania, które przypisują Bogu cechy «męskie», albo też «kobiece»*. W wypowiedziach tych znajdujemy pośrednio potwierdzenie prawdy, że na obraz i podobieństwo Boga zostali stworzeni oboje, zarówno mężczyzna, jak i kobieta. O ile zachodzi podobieństwo między Stwórcą i stworzeniami, zrozumiałe jest, że Biblia użyła w stosunku do Niego takich wyrażen, które przypisują Mu cechy zarówno «męskie», jak «kobiece».

Przytoczmy szczególnie charakterystyczne wypowiedzi proroka Izajasza: «Mówił Syjon: «Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał». *Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie»* (49,14-15). Gdzie indziej zaś: «*Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę; w Jerozolimie doznacie pociechy»* (Iz 66,13). Również i w Psalmach Bóg jest porównany do troskliwej matki: «*Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza. Izraelu, złóż w Panu nadzieję»* (Ps 131[130],2-3). Na różnych miejscach miłość Boga, zatroskana o swój lud, zostaje przedstawiona na podobieństwo matki. Tak *jak matka, Bóg «nosił»* ludzkość, a w szczególności swój wybrany lud, we własnym łonie, zrodził go w bólach, karmił go i pocieszał (por. Iz 42,14; 46,3-4). Miłość Boga przedstawiona jest na wielu miejscach jako «męska» miłość oblubieńca i ojca (por. Oz 11,1-4 ; Jr 3,4-19), ale również niekiedy jako «kobieca» miłość matki.

Ta właściwość biblijnego języka, jego antropomorficzny sposób mówienia o Bogu, *wskazuje* także pośrednio *na tajemnicę odwiecznego «rodzenia»*, które należy do wewnętrznego życia Boga. Jednakże to «rodzenie» samo w sobie nie posiada cech ani

«męskich», ani «kobięcych». Jest całkowicie Boskiej natury. Jest najdoskonalej duchowe, albowiem «Bóg jest duchem» (J 4,24), nie posiada żadnych cech właściwych ciała, ani «kobięcych», ani «męskich». Również więc i «ojcostwo» w Bogu jest na wskroś Boże, wolne od cielesnej charakterystyki «męskiej», jaka właściwa jest dla ludzkiego ojcostwa. W tym znaczeniu Stary Testament mówił o Bogu jako o Ojcu i zwracał się do Niego jako do Ojca. Jezus Chrystus, który tę prawdę postawił w samym centrum swej Ewangelii jako normę chrześcijańskiej modlitwy i który zwracał się do Boga, nazywając Go: «Abba, Ojczy» (Mk 14,36) jako Jednorodzony i współistotny Syn, wskazywał na ojcostwo w tym ponadcielesnym, ponadludzkim, całkowicie Boskim znaczeniu. Mówił jako Syn, który był związany z Ojcem przedwieczną tajemnicą Boskiego rodzenia, a czynił to będąc równocześnie prawdziwie ludzkim Synem swojej dziewiczej Matki.

Jeśli temu odwiecznemu rodzeniu Słowa Bożego nie można przypisywać ludzkich właściwości, to również Boskie ojcostwo nie posiada charakteru «męskiego» w znaczeniu fizycznym, natomiast powinno się upatrywać w Bogu absolutny pierwowzór wszelkiego «rodzenia» w świecie istot ludzkich. W takim – zdaje się – znaczeniu czytamy w Liście do

Efezjan: «zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi» (3,14-15). Wszelkie «rodzenie» w wymiarze stworzeń znajduje swój pierwowzór w owym rodzeniu, jakie jest w Bogu na sposób całkowicie Boży, czyli duchowy. Do tego absolutnego, pozastworzonego pierwowzoru, zostaje upodobnione wszelkie «rodzenie» w świecie stworzonym. Dlatego wszystko to, co w ludzkim rodzeniu jest właściwe dla mężczyzny, jak też i to, co jest właściwe dla kobiety – *zarówno «ojcostwo», jak i «macierzyństwo»* – nosi w sobie podobieństwo, czyli analogię do «rodzenia» Boskiego i tego «ojcostwa», które w Bogu jest «całkowicie inne»: całkowicie duchowe i istotowo Boskie. Natomiast w porządku ludzkim – rodzenie jest właściwe dla «jedności dwojga»; oboje są «rodzicami», zarówno mężczyzna, jak i kobieta”.

Ojciec przygotowuje dom dla swoich dzieci

Kontemplując tajemnicę Ojca niebieskiego, w którym ma swój początek „wszelki ród” na niebie i na ziemi, pragnę spojrzeć na inne działania Boga podjęte ze względu na człowieka.

„Bóg wybrał nas jeszcze przed założeniem świata” (Ef 1,4). Myślał o nas, kiedy planował stworzenie różnych bytów. Zanim umieścił na niebie słońce, pamiętał dla kogo ono ma świecić. Zanim

wskazał miejsce gwiazdom, wiedział, kto będzie na nie spoglądał. Zanim ukształtował góry i morza, drzewa i kwiaty, zanim powołał do istnienia ptaki i zwierzęta, ryby i płazy, miał na uwadze ich znaczenie w życiu ludzi. Pamięć o nas i naszych potrzebach decydowała o kierunku rozwoju różnych form życia. Wszystko zmierzało ku temu, aby świat mógł być dobrym mieszkaniem dla człowieka. Bóg zatroszczył się o wszystko, czego człowiek potrzebował. Od „pierwszego wybuchu”, według obliczeń naukowców, minęły miliardy lat. Tyle czasu przeznaczył Ojciec na zbudowanie domu dla swoich dzieci. To boska miara czasu i boska perspektywa działania.

Gdy świat był gotowy do zamieszkania, Bóg stworzył człowieka. Uczynił go koroną stworzenia. Wyróżnił go wśród wszystkich widzialnych bytów. Odcisnął w nim swój obraz i podobieństwo. Jest ono widoczne we wszystkich wymiarach ludzkiego życia, ale w szczególny sposób objawia się w zdolności tworzenia wspólnoty miłujących się osób i zdolności przekazywania życia innym ludziom. Dar ten budzi najwyższy podziw i uwielbienie.

Zdumienie jest jeszcze większe, gdy okazuje się, że na tę drogę ludzkiego rozwoju, wchodzi sam Syn Boży. Chce być najpierw łonie Matki, a jeśli tam przebywa, to swoją obecnością je uświęca. Chce się narodzić jako człowiek i żyć jako człowiek, aby w

tej ludzkiej rzeczywistości objawić boską tajemnicę. Przede wszystkim chce objawić Ojca i objawia Go najpierw przez to, że zostaje poczęty i zrodzony jako Dziecko. W tym ludzkim wydarzeniu w sposób prosty, a równocześnie szczególnie głęboki objawia się prawda o Jego odwiecznym zrodzeniu przez Ojca.

Pytania

Kończąc tę pierwszą medytację rekolekcyjną chcę postawić sobie parę pytań. Przeprowadzona refleksja, połączona z odmawianiem kolejnych tajemnic różańca, pomogła mi w spotkaniu z Ojcem, ale nie wyczerpała bogactwa tematów, które się nasuwają przy przeżywaniu tych zbawczych wydarzeń. Pytania skłaniają do dalszej refleksji.

- Jakie są moje przeżycia, gdy w modlitwach zwracam się do Ojca niebieskiego? Czy słowo „Ojciec” lub „Ojciec” wypowiadam z dziecięcą miłością i zaufaniem?

- Na ile potrafię dostrzec obecność Boga w przeżywaniu tajemnicy poczęcia dziecka i jego narodzin? Czy wierzę, że Bóg daje człowiekowi zdolność przekazywania życia i On umieszcza swój boski pierwiastek w każdym poczętym dziecku?

- W Koronce do Miłosierdzia Bożego używamy określenia „miej miłosierdzie dla nas i całego

świata”. Ogarniamy wszystkich, a równocześnie wyróżniamy tych, których określamy słowami „nas”. Czy umiem w taki sposób odmawiać modlitwę „Ojciec nasz”? Czy dostrzegam szczególne znaczenie słowa „nasz”, gdy modlitwa ta jest odmawiana przez parę narzeczonych, przez kochających się małżonków, przez rodziców razem z dziećmi? Nie wykluczam z tej modlitwy nikogo, ale też nie doświadczam tej samej intensywności słowa „nasz”, gdy odnoszę je do grona najbliższych i do osób mieszkających na innym kontynencie.

MEDYTACJA 2:

SYN – EMMANUEL

Podjęmuję drugą medytację rekolekcyjną, którą będę przeżywał przez kolejne pięć dni, rozważając znów radosne tajemnice różańca.

Podobnie jak w odniesieniu do Ojca niebieskiego, tak samo w odniesieniu do Syna Bożego pragnę głębiej przeżyć to pierwotne objawienie, jakie miało miejsce w tajemnicy poczęcia, narodzin i wzrastania Jezusa Chrystusa.

Od początku przeżywam to doświadczenie w kontemplacji imienia, którym prorok nazwał Mesjasza. Brzmi ono: „Emmanuel”, to znaczy „Bóg z nami”. Poprzez tajemnicę Wcielenia prawda ta nabiera zupełnie nowego znaczenia. Jest to nowość tak wielka, że całe niebo staje zdumione i wszyscy mieszkańcy ziemi, którzy tę prawdę poznali, trwają w zachwycie.

O tej niezwyklej prawdzie mówi najpierw sam fakt, że Bóg stał się człowiekiem. Słowa wyjaśnienia przyjdą później. Najpierw przemawiają czyny. Najpierw jest nam ofiarowany dar. Przychodzi w ukrycie, nie rozpoznany, ale prawdziwie obecny.

Emmanuel – Imię Jezusa

Bóg w swej miłości zawsze „idzie na całość”. Należy to do Jego istoty. Nie umie kochać „trochę”. Zawsze kocha bez granic, bez wyjątków i bez warunków. Jego miłość jest boska. Taki jest Ojciec, taki jest Syn, taki jest również Duch Święty. Taki jest Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

Tylko miłością można wytłumaczyć najbardziej niezwykle fakt w historii, mianowicie, że Syn Boży stał się człowiekiem, że przyjął naturę ludzką, którą sam wcześniej stworzył, że chciał z człowiekiem dzielić życie od początku do końca. Również zrozumienie tej tajemnicy dokonuje się przez miłość. Tylko kochające serce odnajduje się na drogach miłości, jakimi kroczy Bóg.

Emmanuel to jedno z imion Jezusa. Przywołujemy je głównie w kontekście Jego narodzin. Wtedy bowiem prawda, zawarta w tym imieniu, przemawia do nas ze szczególną mocą. Bóg jest z nami nie tylko przez to, że nas stworzył i nad nami czuwa. On jest z nami w jeszcze głębszym sensie, gdyż przyjął ludzką naturę i zjednoczył ją ze swoją boską naturą. Jest z nami, gdyż będąc prawdziwym Bogiem, stał się prawdziwym Człowiekiem.

W czasie publicznej działalności, gdy będzie wyjaśniał tajemnicę sądu ostatecznego, skieruje do nas słowa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt

25,40). Powie także: „Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25,45).

Zanim tę prawdę wyjaśnił w słowach, przeżywał ją na co dzień, od pierwszej chwili swego poczęcia, a potem narodzenia. Cokolwiek ktoś uczynił dla Dziecięcia, które Maryja nosiła w łonie, uczynił, choć nieświadomie, dla Syna Bożego. Wszystko, co ktoś uczynił lub nie uczynił dla małego Jezusa, bawiącego się z innymi dziećmi obok swego domu, uczynił nie tylko dla człowieka, którego widział, lecz także dla Boga, którego nie widział. Tak trzeba również spojrzeć na młodzieńca, który dorastał w Nazarecie i nosił w sobie młodzieńcze pytania, tęsknoty i oczekiwania. Ludzie odnosili się do Niego, jak do Jego rówieśników. Byli nieświadomi, że cokolwiek mówią do Niego, cokolwiek czynią dla Niego, a także cokolwiek robią wspólnie z Nim, spotykają podwójną tajemnicę. Ma ona swój zwyczajny ludzki wymiar, ale ma także swój boski wymiar, gdyż ten młody człowiek był Synem Bożym.

W radosnych tajemnicach różańca rozważamy ukryte życie Jezusa. Tym, co było najbardziej „ukryte”, to Jego Bóstwo. Nikt nie mógł widzieć Bóstwa, nawet Maryja i Józef. Można było przyjąć tę prawdę tylko przez wiarę. W sposób oczywisty, także dla ludzkiego wzroku, stanie się to widzialne

dopiero na sądzie ostatecznym. Tam nikt nie będzie miał wątpliwości, że Chrystus był obecny w każdym człowieku i cokolwiek uczyniliśmy lub nie uczyniliśmy dla człowieka, On odnosił to osobiście do siebie samego.

Zanim Jezus ukryje się w znakach chleba i wina, a my będziemy klękać przed Nim, prawdziwie obecnym pod osłoną tych znaków, najpierw ukrył się w ludzkiej postaci. Ukrył się w każdym dziecku, w każdym młodym chłopcu i dziewczynie, w każdym mężu i żonie, w każdym członku rodziny. Trzeba mocno podkreślać to pierwszeństwo rodziny w objawieniu tajemnicy Emmanuela, gdyż nie jest to bynajmniej przypadek lub jakiś mało znaczący wstęp do tego, co Jezus będzie mówił i czynił w czasie publicznej działalności oraz w czasie męki i po zmartwychwstaniu.

W swoim objawieniu przyjął On najpierw postać dziecka, a przez to ustanowił również pewien porządek poznawania tej tajemnicy. Można powiedzieć, że najpierw trzeba się tej prawdy nauczyć w rodzinie, w codziennym patrzeniu na dzieci, w trosce o dzieci, w trudzie wychowania dzieci. Każde dziecko jest podobne do tamtego Dziecięcia z Betlejem, a nawet więcej, szczególnie po przyjęciu sakramentu chrztu, w tym dziecku jest obecny Jezus, co wcale nie znaczy, że człowieczeństwo tego dziecka zostaje

ograniczone. Jezus uświęca każdy dzień dziecka, ale nie zmienia praw wychowania dziecka i jego ludzkiego rozwoju.

Emmanuel – Miłość wcielona

Spotkanie z Jezusem, Emmanuel, jest zawsze spotkaniem z odwieczną Miłością, która zamieszkała pośród ludzi i która zawsze pośród nich pozostanie. Nawet jeśli poszczególne osoby mogą znaleźć się w takim stanie ducha, że nie czują nieskończonej miłości, jaką Bóg ich otacza, to ich odczucia nie zmieniają prawdy, objawionej w tajemnicy Wcielenia i w pełni ukazanej w tajemnicy Odkupienia. Powracam do tej prawdy rozważając słowa Ojca Świętego Jana Pawła II.

„Bóg jest miłością». Te słowa, wypowiedziane w jednej z ostatnich ksiąg Nowego Testamentu, w Pierwszym Liście św. Jana ewangelisty (4,16), stanowią jakby ostateczny zwornik tej prawdy o Bogu, która torowała sobie drogę poprzez wiele słów i wiele wydarzeń, aby stać się oczywistością wiary wraz z przyjściem Chrystusa [...]. Wiara Kościoła osiąga swój szczyt w tej prawdzie o Bogu: jest Miłością! Objawił siebie samego jako Miłość ostatecznie i definitywnie w Krzyżu Chrystusa i w Jego zmartwychwstaniu. «Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam» – kontynuuje apostoł Jan

w swym Pierwszym Liście – «Bóg jest miłością, kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim» (1 J 4,16).

Ta prawda o Bogu, który jest Miłością, stanowi jakby szczyt wszystkiego, co zostało objawione «przez proroków, a na końcu przez Syna» – jak mówi List do Hebrajczyków (por. 1,1). Równocześnie prawda ta rozświetla wszystko, co zawiera się w Objawieniu Bożym, a w szczególności – rozświetla objawioną rzeczywistość stworzenia i rzeczywistość Przymierza. Jeżeli stworzenie ujawnia wszechmoc Boga – Stwórcy, to wszechmoc ta ostatecznie tłumaczy się przez miłość. Stworzył – bo mógł, bo jest wszechmocny, wszechmocą jednak kierowała mądrość i miłość. To dzieło stworzenia. A dzieło Odkupienia ma jeszcze bardziej radykalną wymowę i w jeszcze bardziej radykalny sposób świadczy o tym, że wobec zła, wobec grzechu stworzeń pozostaje tylko miłość jako wyraz wszechmocy. Tylko miłość wszechmocna potrafi wyprowadzić dobro ze zła oraz nowe życie z grzechu i śmierci! [...].

Stary Testament z pewnością przygotowuje do tego ostatecznego objawienia się Boga jako Miłości. Przygotowuje poprzez wiele natchnionych wypowiedzi. Czytamy więc np.: «Nad wszystkim masz miłość, bo wszystko w Twej mocy. [...] Miłujesz bo-

wiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? [...] Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!» (Mdr 11,23-26)” (Jan Paweł II, Audiencja generalna, 2.10.1985).

Emmanuel – Miłość uzdrawiająca człowieka

Bóg, który jest miłością, pragnie być blisko ukochanej osoby. Stworzył człowieka z miłości, uzdolnił go do miłowania, dał mu poznać, jak potężna, piękna i uszczęśliwiająca jest miłość, która łączy mężczyznę i kobietę w małżeństwie, jakim bogactwem jest każda forma miłości, która jest obecna w ludzkim sercu.

Ten stan życia człowieka zmienił się przez upadek pierwotny. Nie zniszczył on całkowicie zdolności człowieka do miłowania, ale wprowadził w jego życie inną siłę, którą najczęściej nazywamy pożądlivością. Jest to trucizna, którą nieprzyjaciół wprowadził w krwioobieg miłowania. Stawia ona w centrum siebie samego i własne zadowolenie, a nie dba o szczęście drugiego człowieka, nawet tego najbliższego.

Gdy człowiek poddaje się tej potrójnej pożądlivości, wtedy staje się ona dominującą siłą w jego

życiu, a słabnie jego zdolność do autentycznej miłości. Główną siłą, której w takim człowieku wszystko jest podporządkowane staje się chęć zaspokojenia siebie i swoich chorych ambicji, dążenie do zajmowania się przede wszystkim sobą i oczekiwaniem na to, że inni będą mu usługiwać.

Nie jesteśmy jednak bezradni wobec pożądliwości. Przez pracę nad sobą i współpracę z Bogiem może sprawiać, że ona osłabnie i będzie umierać, a bardziej intensywnie zacznie się rozwijać autentyczna miłość osiągając moc, którą widzimy w życiu świętych.

Szczególnym miejscem, w którym nieustannie toczy się walka między miłością a pożądliwością jest małżeństwo i rodzina. Tam bowiem jest najwięcej relacji osobowych, w których szukanie siebie lub służenie innym, dokonuje się codziennie, przez lata, w sprawach wielkich i małych, bez nakładania masek i udawania. Każdy objawia swoje oblicze, swoją zdolność do miłowania oraz swoje uzależnienie od egoizmu. Ku rodzinie więc najpierw kieruje swoje kroki Syn Boży, gdy przychodzi na ziemię. Przynosi miłość i sam jest Miłością. Ofiarowuje człowiekowi swoją obecność, swoją czystą i piękną miłość, wolną od jakiegokolwiek pożądliwości i szukania siebie, dar pochodzący z nieba, ale przyjmujący ludzką postać.

Emmanuel – Syn Ojca niebieskiego

Rozważając radosne tajemnice różańca przeżywam misterium obecności Syna Bożego w ludzkiej rodzinie. Jezus wchodzi w życie Maryi i Józefa i wypełnia to życie sobą, swoją ludzką i boską tajemnicą. Wchodzi On również w życie każdej rodziny, która się na Niego otwiera. Przynosi miłość, która ma najpierw postać miłości dziecięcej. Jest to pierwsza i najbardziej podstawowa forma miłości, jaką On objawia i jaką przynosi na świat.

Człowiek, który jednoczy się z Jezusem, uczy się takiej właśnie miłości. Uczy się najpierw od Jezusa, który jest dzieckiem, potem od Tego, który jest młodzieńcem, a następnie od Tego, który jest dorosłym Nauczycielem ludzkości. Każde Jego słowo i każdy Jego czyn, każdy przeżyty przez Niego dzień i każdy ofiarowanym na rok obecności pośród nas, miał na sobie mocno odcisniętą, duchową pieczęć – Jestem Synem Ojca niebieskiego. Wszystko było podporządkowane Ojcu, wszystko ku Ojcu zmierzało, wszystko było pełnieniem Jego woli. Mijały lata, a On nie tylko nie wyrastał z tego „bycia Synem”, lecz w swoim ludzkim umyśle i sercu coraz lepiej rozumiał, że wszystko od Ojca otrzymał, że Ojciec nad nim czuwa, że przez Ojca został zrodzony.

Patrząc nad Dziecię Jezus, a potem na dorastającego Młodzieńca z Nazaretu, uczę się coraz lepiej odkrywać prawdę o sobie, o tym, że jestem dzieckiem Ojca niebieskiego w Jezusie Chrystusie, Jego Synu, mocą Ducha Świętego.

Pytania

Kończąc tę kolejną pięciodniową medytację i równocześnie przeżywanie wszystkich radosnych tajemnic różańca chcę sobie znów postawić kilka pytań, aby bogactwo i piękno prawdy o Emmanuelu jeszcze bardziej przeniknęło moje życie.

- Jak często nazywam Jezusa imieniem „Emmanuel? Czy przeżywam z coraz większą wiarą prawdę o tym, że „Bóg jest z nami”?

- Jak rozwija się moja wiara w to, że Chrystus jest obecny w każdym człowieku i cokolwiek uczynię lub nie uczynię człowiekowi, Chrystus przyjmuje to do siebie? Czy udaje mi się przeżywać tę prawdę w życiu rodzinnym, w odniesieniu do małych, dorastających i dorosłych dzieci, a także we wszystkich rodzinnych relacjach?

- Czy rośnie w moim sercu wiara w to, że Bóg mnie kocha miłością doskonałą, najwyższą, pełną, bez granic? Czy świadomość tej miłości sprawia, że mam w sercu pokój i radość, że powierzam Bogu

moją przeszłość i z ufnością patrzę w moją przyszłość?

- Jak radzę sobie w walce miłości z pożądlivością? Co bierze we mnie górę: troska o siebie, czy troska o innych, oczekiwanie aby mi słuźono czy gotowość słuźenia? Czy w tej walce umiem przyjąć dar obecności Emmanuela – Boga z nami, który mieszka w moim sercu?

- Czy pamiętam, że od chwili chrztu świętego jest dzieckiem Ojca niebieskiego? Czy w miarę upływu lat rośnie we mnie radość bycia dzieckiem takiego Ojca i troska o to, aby żyć jak dziecko Ojca niebieskiego? Czy rozważając radosne tajemnice różańca uczę się od Jezusa coraz głębszego rozumienia tajemnicy bycia dzieckiem samego Boga?

MEDYTACJA 3:

DUCH – SPRAWCA CUDÓW

Powracam znów do pierwszej z radosnych tajemnic różańca, by potem odmawiać kolejno wszystkie następne. Tym razem w moich medytacjach wpatruję się w działanie Ducha Świętego. Jest ono niezwykle i godne najwyższej uwagi. Św. Jan Paweł II pisał: „Poczęcie i narodziny Jezusa Chrystusa są największym dziełem, jakiego dokonał Duch Święty w dziejach stworzenia oraz w dziejach zbawienia: szczytem łaski – gratia unionis, źródłem wszelkiej innej łaski, jak wyjaśnia św. Tomasz” (Encyklika „Dominum et Vivificantem” 50).

W tym największym dziele, które rozpoczęło się w chwili Wcielenia Syna Bożego, a rozwijało się przez całe Jego życie, poznaję również lepiej sposób działania Ducha Świętego. Jest to aktywność, które nie da się wyśledzić ludzkimi oczyma. Można do niej dotrzeć tylko przez wiarę.

Podjmując tę trzecią medytację rekolekcyjną odwołuję się do tekstów św. Jana Pawła II. Znajduję w nich niezwykłą głębię. Papież, sam działający w mocy Ducha, uczy współpracy z Duchem Świętym.

Duch Święty w tajemnicy Wcielenia

Z audyencji generalnej (19.09.1990): „Pierwsze rozdziały Ewangelii św. Łukasza mówią w wielu miejscach o działaniu Ducha Świętego w osobach ściśle związanych z tajemnicą Wcielenia. Na przykład Elżbieta podczas odwiedzin Maryi zostaje napełniona Duchem Świętym i pod Bożym natchnieniem pozdrawia swoją błogosławioną krewną (por. Łk 1,41-45). Jeszcze bardziej wymowny jest przykład świętego starca Symeona, któremu Duch Święty objawił, że zobaczy przed śmiercią Mesjasza Pańskiego (por. Łk 2,26). Natchniony i kierowany przez Ducha Świętego Symeon bierze Dziecię w ramiona i wymawia prorocze słowa, które stanowią jakże zwartą i wzruszającą syntezę całej odkupieńczej misji Syna Maryi (por. Łk 2,27 n.). Najświętsza Panna znalazła się bardziej niż ktokolwiek inny pod działaniem Ducha Świętego (por. Łk 1,35), który dał Jej zdolność głębokiego zrozumienia tajemnicy, pobudził Jej duszę do przyjęcia swej misji i do kontemplacji opatrnościowego planu zbawienia, którą wyraziła w radosnej pieśni (por. Łk 1,46 n.).

W życiu tych świętych postaci zarysowuje się niejako paradygmat działania Ducha Świętego – wszechmocnej Miłości, która daje światło, siłę, pocieszenie, bodziec do działania. Ale paradygmat ten uwidocznia się jeszcze bardziej w życiu samego Je-

zusa, które pozostaje pod stałym wpływem i kierunkiem Ducha, spełniając tym samym Izajaszowe proroctwo o misji Mesjasza: «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi» (Łk 4,18; por. Iz 61,1). Jak wiadomo, Jezus odczytał na głos te proroctwa słowa w synagodze nazaretańskiej i ogłosił, że od tamtej pory w Nim będą miały spełnienie (por. Łk 4,21). W rzeczywistości czyny i słowa Jezusa były spełnieniem mesjańskiej misji, w której – zgodnie z zapowiedzią proroka – działał Duch Święty”.

Życie darem Ducha Świętego

Z audyencji generalnej (27.05.1998): „Tajemnica Wcielenia, widziana z perspektywy Ducha Świętego, który tego dokonał, rzuca również światło na tajemnicę człowieka. Choć prawdą jest, że Duch działa w sposób wyjątkowy w tajemnicy Wcielenia, jest On obecny również na początku każdego ludzkiego istnienia. Nasze istnienie jest «istnieniem przyjętym», rzeczywistością przemyślaną, umiłowaną i darowaną. Ewolucja nie jest wystarczającym wyjaśnieniem początków rodzaju ludzkiego, podobnie jak biologiczna przyczynowość rodziców nie może stanowić jedyne wyjaśnienia narodzin

dziecka. W transcendencji swego działania, szanującego zawsze «przyczyny wtórne», Bóg stwarza duchową duszę nowego ludzkiego istnienia, przekazując mu życiowe tchnienie (por. Rdz 2,7) za pośrednictwem swego Ducha, który jest «dawcą życia». Każde dziecko należy zatem postrzegać i przyjmować jako dar Ducha Świętego”.

Wiara darem Ducha Świętego

Z audyencji generalnej (8.05.1991): „Duch Święty sprawił, że św. Paweł – co objawiło się szczególnie w jego przepowiadaniu – będąc wśród Koryntian, mógł «nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego» (1 Kor 2,2). Duch Święty skłonił Pawła do ukazywania Chrystusa jako podstawowego przedmiotu wiary, zgodnie z zasadą ogłoszoną przez Jezusa w Wieczerniku: «On Mnie otoczy chwałą» (J 16,14). Duch Święty jest zatem inspiratorem apostołskiego przepowiadania. Mówi o tym jednoznacznie św. Piotr w swoim Liście: Apostołowie «głosili Ewangelię mocą zesłanego z nieba Ducha Świętego» (1 P 1,12). [...] To Duch wzbudził w poganach gotowość do przyjęcia przepowiadania i wprowadził ich w wiarę chrześcijańskiej społeczności. To On także sprawia – zarówno u Pawła, jak i u Piotra – że czynią oni Jezusa Chrystusa centrum swego przepowiadania. [...]

Duch Święty wzbudza wyznanie wiary w Chrystusa. Według św. Pawła, ponad wszystkimi szczególnymi charyzmatami stoi akt wiary, o którym Apostoł mówi: «Nikt [...] nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: *Panem jest Jezus*» (1 Kor 12,3). Uznanie Chrystusa, a więc także naśladowanie Go i świadczenie o Nim jest dziełem Ducha Świętego. Doktryna ta zawarta jest w dokumentach cytowanego już synodu w Orange oraz Soboru Watykańskiego I (1869-1870 r.), według którego nikt nie może przyjąć ewangelicznego przepowiadania «bez światła i natchnienia Ducha Świętego, który wszystkich uzdalnia do uległego przyjmowania prawdy i do wiary w nią». Św. Tomasz, cytując wypowiedzi synodu w Orange, wyjaśnia, że wiara od samego początku jest darem Boga (por. Ef 2,8-9), ponieważ «człowiek, gdy przyjmuje prawdę wiary, zostaje wyniesiony ponad swoją naturę [...], to zaś możliwe jest tylko dzięki działaniu nadprzyrodzonej zasady, poruszającej nim od wewnątrz, czyli Boga. Tak więc wiara pochodzi od Boga, który działa we wnętrzu człowieka poprzez łaskę». Gdy wiara zostanie rozbudzona, cały jej późniejszy rozwój dokonuje się pod działaniem Ducha Świętego. Zwłaszcza nieustanny proces pogłębiania wiary, prowadzący do coraz lepszego poznania jej prawd, jest dziełem Ducha

Świętego, który wciąż na nowo uzdalnia duszę do przenikania tajemnicy”.

Świętość darem Ducha Świętego

Z audyencji generalnej (6.06.1990): „Słowa skierowane do Maryi podczas Zwiastowania wskazują na to, że Duch Święty jest źródłem świętości Syna, który ma się z Niej narodzić. W momencie, gdy przedwieczne Słowo staje się człowiekiem, w Jego przybranej naturze urzeczywistnia się szczególna pełnia ludzkiej świętości, przewyższająca świętość wszystkich, nie tylko świętych Starego, ale także Nowego Przymierza. Świętość Syna Bożego jako człowieka, jako Syna Maryi [...] jest dziełem Ducha Świętego, który będzie nadal działał w Chrystusie, aby ukoronować swe arcydzieło tajemnicą paschalną [...]. Duch Święty, sprawca uświęcenia wszystkich ludzi, jest przede wszystkim sprawcą uświęcenia Człowieka, który się począł i narodził z Maryi, a także sprawcą uświęcenia Jego niepokalanej Matki. Człowiek, który jest Synem Bożym, już w chwili poczęcia otrzymuje od Ducha Świętego nadzwyczajną pełnię świętości, odpowiadającą godności Jego Boskiej Osoby”.

Modlitwa do Ducha Świętego

Z audyencji generalnej (8.05.1991): „Wiara [...] pozwala też zrozumieć potrzebę modlitwy do Ducha Świętego, aby dał nam On łaskę poznania, ale także postępowania zgodnego z poznaną prawdą. Tak właśnie w hymnie *Veni, Creator Spiritus* prosimy Go z jednej strony: «Daj nam przez Ciebie Ojca znać, daj, by i Syn poznany był», ale jednocześnie wołamy: «Światłem rozjaśnij naszą myśl, w serca nam miłość świętą wlej i wątłą słabość naszych ciał pokrzep stałością mocy swej. Nieprzyjaciela odpędź w dal i Twym pokojem obdarz wraz; niech w drodze za przewodem Twym miniemy zło, co kusi nas». Zaś w Sekwencji na Zesłanie Ducha Świętego wyznajemy Mu: «Bez Twojego tchnienia cóż jest wśród stworzenia? Jeno cierń i nędze!», a następnie prosimy Go: «Obmyj, co nieświęte, oschłym wlej zachętę, ulecz serca ranę! Nagnij, co jest harde, rozgrzej serca twarde, prowadź zabłąkane». W wierze poddajemy całe nasze życie działającej w nas mocy Ducha Świętego”.

Pytania

Pytania są pomocne zarówno w osobistej refleksji, jak też w rozmowie z innymi. Wskazane jest, aby podzielić się z innymi tym, co przeżywam i wspierać się nawzajem w pogłębianiu wiary oraz w dawaniu świadectwa o działaniu Ducha Świętego.

- Rozwazałem słowa św. Jana Pawła II: „Poczęcie i narodziny Jezusa Chrystusa są największym dziełem, jakiego dokonał Duch Święty w dziejach stworzenia oraz w dziejach zbawienia”. Czy są one dla mnie zrozumiałe? Czy poświęcam tej tajemnicy dość uwagi, skoro jest ona tak fascynująca i niezwykła?

- „Każde dziecko należy zatem postrzegać i przyjmować jako dar Ducha Świętego” – to kolejny cytat z przemówienia Papieża. Czy potrafię w taki sposób patrzeć na dzieci?

- Darem Ducha Świętego jest wiara, świętość, modlitwa i wszystko, co Boże w moim życiu. Czy o tym pamiętam i świadomie współpracuję z Duchem Świętym?

Część druga

MEDYTACJE O RODZINIE

Od medytacji o Bogu przechodzę do medytacji o rodzinie. Będzie to ciągle modlitewna medytacja, przeniknięta powtarzanymi „Zdrowaškami” i innymi modlitwami.

Zaczynam od pytania: Jaka rodzina zostaje nam ukazana w zbawczych wydarzeniach, związanych z poczęciem, narodzinami i wzrostem Jezusa, Syna Bożego? Podobne pytanie postawił Ojciec święty Jan Paweł II na spotkaniu z rodzinami z całego świata w Roku Rodziny 8. października 1994 roku. Mówił: „Familia, quid dicis de te ipsa? (Rodzino, co mówisz sama o sobie?) Oto pytanie – pytanie, które domaga się odpowiedzi”.

Papież udziela odpowiedzi na to pytanie. Będę uważnie rozważał jego słowa w jednej z medytacji. Najpierw jednak chcę się zatrzymać przy Świętej Rodzinie z Nazaretu. Dopiero potem przejdę do spojrzenia na nasze rodziny. Ostatnia medytacja będzie refleksją nad znakami, które mogą ubogacić nasze codzienne życie z Bogiem, zarówno w osobistej relacji z Nim, jak też w rodzinnych spotkaniach.

MEDYTACJA 4: ŚWIĘTA RODZINA

„Oto na progu Nowego Testamentu, jak niegdyś na początku Starego, staje para małżonków. Ale podczas gdy małżeństwo Adama i Ewy stało się źródłem zła, które ogarnęło świat, małżeństwo Józefa i Maryi stanowi szczyt, z którego świętość rozlewa się na całą ziemię. Zbawiciel rozpoczął dzieło zbawienia od tej dziewiczej i świętej unii, w której objawia się Jego wszechmocna wola oczyszczenia i uświęcenia rodziny, tego sanktuarium miłości i kolebki życia” (Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska „Redemptoris custos” o św. Józefie, 7).

Papież ukazuje nam dwa małżeństwa i dwie rodziny. Historia pierwszego z nich jest dla nas przestrożą. Mamy uważać, aby nie popełnić błędów Adama i Ewy. Historia drugiego jest zachętą. Jesteśmy zaproszeni do naśladowania Józefa, Maryi i Jezusa. W kolejnych pięciu dniach moich miesięcznych rekolekcji kieruję moją uwagę ku świętej rodzinie z Nazaretu. Pragnę umocnić się w miłowaniu Boga, w miłowaniu członków rodziny, a także w właściwym miłowaniu siebie.

Miłość Boga

Pierwsze spotkania z Maryją na kartach Biblii ma miejsce w scenie Zwiastowania. Jawi się Ona przed naszymi oczyma jako osoba, do której zwraca się Bóg. Maryja uważnie wsłuchuje się w kierowane do Niej słowa i na nie odpowiada. Przyjmuje orędzie Boga. Wypowiada swoje „fiat”. Wszechmocny Bóg chciał, aby Maryja ukazała się oczom wszystkich najpierw jako Ta, która do Niego należy, z Nim jest związana, Jemu jest absolutnie wierna. Każde Jego słowo jest dla Niej święte, jest „słowem życia”. Nim się kieruje i czyni je regułą postępowania.

Pierwsza scena biblijna, w której spotykamy św. Józefa, ma podobny charakter. Wydarzenie to opisuje św. Mateusz. Widzimy Józefa, do którego przychodzi anioł i wyjaśnia wątpliwości, jakie mu się zrodziły wobec brzemienności Maryi. Anioł mówi: "Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło" (Mt 1,11). Józef również okazuje posłuszeństwo Bogu. Przyjmuje Jego słowo bez zastrzeżeń, co nie oznacza, że wszystkie problemy zniknęły. Trudności były i pojawiały się ciągle nowe: Jak się zachować wobec Maryi, gdy została brzemienną? Jak zdobyć środki do życia w ubogiej stajence po narodzeniu Jezusa? Dlaczego uciekać z rodziną aż do Egiptu?... Józef przeżywa wszystko z Bogiem. Jest wierny Bogu.

Nie jest przypadkiem, że w pierwszych spotkaniach z Maryją i Józefem, widzimy ich w dialogu z Bogiem. Bóg tę rozmowę zaczyna. On wypowiada pierwsze słowo. Maryja podejmuje dialog. Józef także. Działanie Boże w Ich życiu jest niezwykle. Również ich postawa jest bardzo czytelna. Są osobami, które są w dialogu z Bogiem. Uważnie słuchają Jego głosu i odpowiadają bez ociągania się. Wypowiadają swoje „tak” nawet w największych trudnościach. Mają świadomość, że to Bóg kieruje ich życiem. On sam określa ich życiowe zadania. On zawsze jest z nimi. W szczególny sposób wszedł w ich życie wtedy, gdy Syn Boży stał się człowiekiem. Zamieszkał pośród ludzi, a dom nazaretański stał się domem Boga.

Jest to również wielka prawda o każdym z nas i o każdej rodzinie. Bóg zwraca się do każdego mężczyzny i do każdej kobiety. On obdarzył każdego życiem i powołaniem. Uczymy się od Maryi i Józefa na nowo odkrywać tę prawdę. Uczymy się od nich słuchać, co Bóg mówi do nas, i odpowiadać na Jego słowa pełnym zaufaniem.

Rozważanie radosnych tajemnic różańca jest jedną z prostych dróg przebywania w pobliżu Maryi i Józefa, wpatrywania się w Ich relacje z Bogiem i naśladowania ich w swoim życiu.

Miłość małżeńska i rodzicielska

Popatrzmy przynajmniej na niektóre sprawy codziennego życia małżeńskiego i rodzinnego z perspektywy domu nazaretańskiego. Najświętsza Rodzina może nam pomóc pięknie ukształtować nasze życie rodzinne.

Gdy przyjdą trudne chwile

Każda wspólnota przeżywa dni trudne i pełne napięcia. Nie byli od nich wolni Maryja i Józef. Jeszcze zanim zamieszkali razem, nad ich wspólnym życiem zawisło niebezpieczeństwo. Oto Józef spostrzegł, że Maryja znajduje się w stanie błogosławionym. On nie jest ojcem dziecka. Co się więc stało? Dla mężczyzny jest to zazwyczaj wystarczający powód, aby odejść, i to z wiązką ostrych słów.

Zaskoczenie dla Józefa jest pełne. Poczucie zawodu wielkie. Co robić? Józef w tym stanie ducha nie stracił zdolności wsłuchiwania się w głos Boga. Stamtąd przyszło rozwiązanie. Nie było kłótni i wypominania. Była modlitwa i zwracanie się do Boga. Bóg wskazał drogę wyjścia, a Józef dochował wierności Bogu.

Jedna z par narzeczeńskich poprosiła mnie, aby w liturgii Eucharystii, w czasie której przyjmą sakrament Małżeństwa, odczytany został fragment z listu

św. Pawła Apostoła do Kolosan (3,12-17). Znajduje się w nim zdanie: „napominajcie siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach”. Spodobały się im te słowa, gdyż zdawali sobie sprawę, że mogą się nieraz pokłócić. Biblia wskazywała im pewien sposób rozmowy w trudnej sytuacji. Jeżeli trzeba drugą stronę napomnieć, to tylko „przez psalmy, hymny i pieśni pełne ducha”. W żadnym wypadku przez przekleństwa, wymyślanie i obrzucanie drugiej strony przykrymi słowami. Zawsze w sposób, w jaki czynił to Józef i Maryja. Zachowując pełną wierność Bogu i obdarzając się zaufaniem. Bóg przez swoje słowo zawsze wskazuje człowiekowi drogę wyjścia z trudnej sytuacji.

Czystość małżeńska

Jednym z istotnych aspektów życia małżeńskiego jest współżycie seksualne. Niejednokrotnie na tym właśnie odcinku życia małżonkom trudno pogodzić się z zasadami moralnymi głoszonymi w imieniu Boga przez Kościół. Także na tę sferę życia małżeńskiego i rodzinnego można popatrzeć z perspektywy Nazaretu i zrobić rachunek sumienia w domu Maryi i Józefa.

Wśród nietypowych cech ich małżeńskiego życia było zachowywanie dziewiczej czystości. Maryja

chciała pozostawać do końca życia w dziewictwie. Możemy się domyślać, że Józef zaakceptował wewnętrznie tę decyzję. Ich jedność małżeńska była jednością serc. Ich miłość sprawiała, że byli sobie bliscy i kochali się bardziej niż inni małżonkowie. W tym radowaniu się sobą i życiu nawzajem dla siebie wykazali najdalej idącą zdolność panowania nad sobą, szczególnie nad popędami ciała.

Tej zdolności panowania nad ciałem i jego pożądlivością muszą się uczyć wszyscy, zarówno ci, którzy żyją w dziewictwie czy celibacie, jak też ci, którzy żyją w małżeństwie. Do najlepszych nauczycieli takiej postawy należą Maryja i Józef. Oni też są pierwszymi wśród tych, którzy nam wypraszają łaskę czystości właściwej dla stanu życia każdego z nas. Jest więc czymś bardzo cennym powracanie w rozważaniu radosnych tajemnic różańca do nazaretańskiego domu i częste przebywanie na modlitwie z Maryją i Józefem.

Warto zatrzymać się chwilę nad wybranymi tekstami z Katechizmu Kościoła Katolickiego, mówiącymi o głębokim znaczeniu dziewictwa Maryi:

496 Już w pierwszych Symbolach wiary Kościół wyznawał, że Jezus został poczęty jedynie przez moc Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi, stwierdzając także aspekt cielesny tego wydarzenia:

Jezus został poczęty "z Ducha Świętego, bez nasienia męskiego". Ojcowie Kościoła widzą w dziewiczym poczęciu znak, że to rzeczywiście Syn Boży przyszedł w człowieczeństwie podobnym do naszego.

499 Pogłębienie wiary w dziewicze macierzyństwo Maryi doprowadziło Kościół do wyznania Jej rzeczywistego i trwałego dziewictwa, także w zrodzeniu Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Istotnie, narodzenie Chrystusa "nie naruszyło Jej dziewiczej czystości, lecz ją uświęciło". Liturgia Kościoła czci Maryję jako *Aeiparthenos*, "zawsze Dziewicę".

502 Refleksja wiary może odkryć, w powiązaniu z całością Objawienia, tajemnicze racje, dla których Bóg w swoim zamyśle zbawczym chciał, by Jego Syn narodził się z Dziewicy. Racje te dotyczą zarówno Osoby i odkupieńczego posłania Chrystusa, jak również przyjęcia tego posłania przez Maryję dla wszystkich ludzi.

503 Dziewictwo Maryi ukazuje absolutną inicjatywę Boga we Wcieleniu. Bóg jest jedynym Ojcem Jezusa: "Nigdy nie był oddalony od Ojca z powodu natury ludzkiej, którą przyjął... jest naturalnym Synem swego Ojca przez swoje Bóstwo, naturalnym Synem swojej Matki przez swoje człowieczeństwo, ale właściwym Synem Bożym w obydwu naturach".

504 Jezus począł się z Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi, ponieważ jest *Nowym Adamem*, który daje początek nowemu stworzeniu: "Pierwszy człowiek z ziemi ziemski, drugi Człowiek – z nieba" (1 Kor 15, 47). Człowieczeństwo Chrystusa od chwili poczęcia jest napełnione Duchem Świętym, ponieważ Bóg "z niezmierzonej obfitości udziela Mu Ducha" (J 3, 34). Z "pełności" Tego, który jest Głową odkupionej ludzkości, "wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce" (J 1, 16).

505 Jezus, Nowy Adam, przez swe dziewicze poczęcie zapoczątkowuje *nowe narodziny* dzieci przybranych w Duchu Świętym przez wiarę. "Jakże się to stanie?" (Łk 1, 34). Udział w życiu Bożym nie pochodzi "z krwi ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga" (J 1, 13). Przyjęcie tego życia jest dziewicze, ponieważ jest ono całkowicie udzielane człowiekowi przez Ducha. Oblubieńczy sens powołania ludzkiego w relacji do Boga wypełnia się doskonale w dziewiczym macierzyństwie Maryi.

506 Maryja jest dziewicą, ponieważ Jej dziewictwo jest znakiem *Jej wiary* "nie skażonej żadnym wątpliwieniem" i Jej niepodzielnego oddania się woli Bożej. Właśnie ta wiara pozwala Jej stać się Matką Zbawiciela: *Beatior est Maria percipiendo fidem Christi quam concipiendo carnem Christi* – "Maryja

jest bardziej błogosławiona przez to, że przyjęła Jezusa wiarą, niż przez to, że poczęła Go cieleśnie".

507 Maryja jest równocześnie dziewicą i matką, ponieważ jest figurą i najdoskonalszą realizacją Kościoła. "Kościoł... dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu sam także staje się matką: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych. Kościół jest także dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi".

Rodzicielstwo

W życiu nazaretańskiej rodziny odkrywamy także ważne prawdy o przekazywaniu życia. Życie pochodzi od Boga i jest święte. Syn Maryi jest także Synem Boga. Maryja i Józef uczyli się od początku widzieć w swoim Dziecku nie tylko człowieka. Uczyli się widzieć Kogoś, Kogo posyła Bóg, Kto pochodzi z nieba.

„Syn Maryi – uczy św. Jan Paweł II – jest także synem Józefa, na mocy małżeńskiej więzi, która ich łączy. «Ze względu na to wierne małżeństwo oboje zasługują, by nazywać ich rodzicami Chrystusa, nie tylko Jego matka, ale także Jego ojciec, który był w ten sam sposób, w jaki był małżonkiem Jego matki – w umyśle, a nie w ciele». W małżeństwie tym nie

brakowało żadnego istotnego elementu: «W rodzi-
cach Chrystusa spełniły się wszelkie dobrodziejstwa
płynące z zaślubin: potomstwo, wierność, sakra-
ment. Znamy ich potomstwo, którym jest Chrystus
Pan; ich wierność, ponieważ nie było tam nigdy cu-
dzołóstwa; sakrament, ponieważ nie naruszył go roz-
wód» [...].

Jakże bogata nauka płynie stąd dla dzisiejszej ro-
dziny! Ponieważ «istota i zadania rodziny są osta-
tecznie określone przez miłość», zaś «rodzina...
otrzymuje misję strzeżenia, objawiania i przekazy-
wania miłości, będącej żywym odbiciem i rzeczywi-
stym udzielaniem się miłości Bożej ludzkości oraz
miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego Oblubie-
nicy», wszystkie rodziny chrześcijańskie winny upo-
dabniać się do świętej Rodziny, tego pierwotnego
«Kościoła Domowego». W niej bowiem «cudow-
nym zamysłem Bożym żył... ukryty przez długie lata
Syn Boży: jest ona więc pierwowzorem i przykła-
dem wszystkich rodzin chrześcijańskich»” (Adhorta-
cja *Redemptoris custos*, 7).

W adhortacji *Familiaris consortio* Ojciec św. Jan
Paweł II uczy: „Pan powierza im (rodzicom chrze-
ścijańskim) troskę o wzrost dziecka Bożego, brata
Chrystusa, świątyni Ducha Świętego, członka Ko-
ścioła” (39). Ojciec święty mówi tu o każdym
dziecku. Ukazuje je przede wszystkim w odniesieniu

do Boga. Bóg powierza rodzicom dziecko. Ono po Chrzcie świętym jest dzieckiem Ojca niebieskiego, bratem Chrystusa, świątynią Ducha Świętego, członkiem Kościoła. Rodzice mają dziecku pomóc odkryć tę prawdę i przyjąć ją z miłością.

W nazaretańskim domu możemy się wiele nauczyć. Nawet krótka medytacja o życiu Maryi, Józefa i Jezusa, krótkie nawiedzenie ich domowego ogniska pozwala odetchnąć wielkością ich miłości, pięknem ich wzajemnego oddania, prostotą i wdziękiem przeżywania przez nich daru rodzicielstwa.

Miłość główną regułą życia

Otrzymaliśmy przykazanie miłości, które ma dwa oblicza: miłość Boga i miłość człowieka. Jedno nie istnieje bez drugiego. Nie można kochać Boga nie kochając człowieka. Nie można też osiągnąć pełni miłości nie kochając Boga.

„Tylko miłość powinna rozstrzygać, czy coś ma być wykonane czy zaniechane, zmienione czy nie zmienione. Miłość jest zasadą działania i celem, do którego należy dążyć. Cokolwiek się szczerze czyni dla niej samej i zgodnie z nią, nigdy nie będzie niewłaściwe” (Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 60).

Życie nazaretańskiej rodziny Jezusa, Maryi i Józefa, było przeniknięte taką miłością. Była ona czysta i dojrzała. Nie była osłabiona egoizmem, pychą

czy innymi słabościami. Gdy udajemy się tam w modlitwie, szczególnie tej różańcowej, oddychamy tą atmosferą i umacniamy się w dążeniu do coraz piękniejszego miłowania najbliższych i wszystkich innych ludzi.

Pytania

Kończąc tę pierwszą medytację o rodzinie stawiam sobie pytania dotyczące nie tyle mojego życia, ile mojego zainteresowania życiem świętej rodziny z Nazaretu. O swoje życie zapytam w następnej medytacji.

- Jak często wracam myślą do Nazaretu, do tego, co przeżywali Maryja i Józef przed zaślubinami, gdy dokonywała się tajemnica Wcielenia Syna Bożego i w dalszym ich życiu małżeńskim i rodzinnym?

- Jak często modłę się do Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa w sprawach małżeńskiej czystości, miłości i bycia jedno, w sprawach wychowania dzieci i zdobywania środków do życia, a także w różnych problemach codzienności?

- Czy odmawiając radosne tajemnice różańca, szczególnie w tej formie, którą praktykuje Żywy Różaniec, tzn. rozważając jedną tajemnicę przez cały miesiąc, potrafię głębiej wniknąć w to, co Bóg mi objawił w wydarzeniach zwiastowania, nawiedzenia, narodzenia, ofiarowania i znalezienia?

MEDYTACJA 5: MOJA RODZINA

Jean Vanier w swojej książce „Wspólnota miejscem radości i przebaczenia” pisze m.in.: „Wspólnota to miejsce ujawnienia się naszych ograniczeń i naszego egoizmu. Kiedy zaczynam na stałe przebywać z innymi, odkrywam moją nędzę i moje słabości, moją niezdolność do porozumiewania się z niektórymi ludźmi, moje zahamowania, zamęt w sferze uczuciowej i seksualnej, moje pragnienia, które zdają się być nienasycone, moje frustracje, zazdrości, nienawiści i chęć niszczenia. Dopóki byłem sam, mogłem wierzyć, że wszystkich kocham; teraz, będąc z innymi, zdaję sobie sprawę, jak bardzo jestem niezdolny do miłości, jak bardzo odmawiam innym prawa do życia /.../.

Jeżeli zostaliśmy przyjęci z naszymi ograniczeniami, a również z naszymi uzdolnieniami, to wspólnota staje się stopniowo miejscem wyzwolenia. Kiedy odkrywamy, że jesteśmy akceptowani i kochani przez innych, sami siebie lepiej akceptujemy i kochamy. Wspólnota staje się miejscem, gdzie można być sobą bez lęku i bez skrępowania. W ten sposób życie wspólnotowe pogłębia się we wzajemnym zaufaniu do siebie wszystkich członków. Wtedy to

straszne miejsce staje się miejscem życia i wzrostu. Nie ma nic piękniejszego niż wspólnota, gdzie ludzie zaczynają się rzeczywiście kochać i wzajemnie sobie ufać. «O jak dobrze i miło, gdy bracia mieszkają razem; jest to jak wyborny olejek na głowie, który spływa na brodę, na brodę Aarona» (Ps 133)».

Słowa te odnoszą się do każdej wspólnoty. W szczególny sposób jednak trzeba je zastosować do małżeństwa i rodziny. Tam najwyraźniej objawiają się nasze dobre i złe strony, zalety i wady, miłość i egoizm.

Sytuacja rodziny w świecie współczesnym

Nigdy nie było nadzwyczaj sprzyjających warunków dla rozwoju życia rodzinnego. W każdym wieku były wojny i niepokoje społeczne, miało miejsce naruszanie praw człowieka i rodziny, były zdrady małżeńskie i osierocone dzieci. Jednak mimo tych bolesnych faktów zawsze było więcej dobra niż zła, więcej małżeństw wiernych sobie niż zdradzających się, więcej rodzin szczęśliwych niż nieszczęśliwych. Codziennie rodzice wstawali do pracy i budowania rodzinnego ogniska, niekiedy za cenę zdrowia, a nawet życia. Poświęcenie i bezinteresowność nigdy nie opuściły większości domów rodzinnych. My sami jesteśmy tego dowodem i świadectwem.

Ojciec święty Jan Paweł II pisząc adhortację poświęconą rodzinie rozpoczął od spojrzenia na sytuację rodziny w dzisiejszym świecie. Zatytułował pierwszą część słowami: „Blaski i cienie rodziny w dobie obecnej”. Rzeczywiście dzisiejsza rodzina błyszczy wieloma blaskami, ale też wiele cieni pada na jej życie.

„Sytuacja, w której znalazła się rodzina, posiada aspekty pozytywne i aspekty negatywne: pierwsze są znakiem zbawienia Chrystusowego działającego w świecie, drugie – znakiem odrzucenia przez człowieka miłości Boga.

Z jednej strony ma się bowiem do czynienia z żywszym poczuciem wolności osobistej, jak również ze zwróceniem większej uwagi na jakość stosunków międzyosobowych w małżeństwie, na podnoszenie godności kobiety, na odpowiedzialne rodzicielstwo, na wychowanie dzieci; prócz tego obserwuje się świadomość potrzeby zacieśnienia więzów między rodzinami celem niesienia wzajemnej pomocy duchowej i materialnej, pełniejsze odkrycie posłannictwa kościelnego właściwego rodzinie i jej odpowiedzialności za budowanie społeczeństwa bardziej sprawiedliwego.

Z drugiej jednak strony nie brakuje niepokojących objawów degradacji niektórych podstawowych

wartości: błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach; duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci; praktyczne trudności, na które często napotyka rodzina w przekazywaniu wartości; stale wzrastająca liczba rozwodów, plaga przerywania ciąży, coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji; faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczuciu nowego życia [...].

Sytuacja historyczna, w której żyje rodzina, przedstawia się więc jako mieszanina blasków i cieni. Dowodzi to, że historia nie jest po prostu procesem, który z konieczności prowadzi ku lepszemu, lecz jest wynikiem wolności, a raczej walki pomiędzy przeciwstawnymi wolnościami, czyli – według znanego określenia św. Augustyna – konfliktem między dwiema miłościami: miłością Boga posuniętą aż do wzgardy sobą i miłością siebie posuniętą aż do pogardy Boga" (*Familiaris consortio* 6).

Do tej oceny moglibyśmy dodać nowe zjawiska pozytywne jak beatyfikowanie i kanonizowanie małżonków, będące znakiem, że żyje wśród nas mnóstwo świętych małżeństwa. Nie brak też nowych zjawisk negatywnych, szczególnie tych, które niesie ze sobą ideologia gender.

Moglibyśmy także do tej papieskiej wypowiedzi dołączyć odpowiednią statystykę. Pokazać, ile małżeństw się rozwodzi, ile rodzin dotkniętych jest chorobą alkoholizmu, ilu członków rodziny boryka się z problemem bezrobocia, ilu rodziców płacze z powodu swoich dzieci i wiele innych trudnych spraw życia rodzinnego.

Na koniec refleksji i tak musimy dojść do pytania: co ta sytuacja oznacza dla mojej rodziny i dla mnie samego? Co mogę sam i wraz z najbliższymi zrobić dla współczesnej rodziny? Jak pomóc rodzicom i dzieciom borykającym się z różnorodnymi problemami?

Trzeba bardziej zbliżyć się do Boga, przyjąć na nowo dar Jego obecności pośród nas, często z Nim rozmawiać i z Nim iść do członków swojej rodziny, a potem do innych rodzin, by nieść im miłość.

Na nowo przyjąć Chrystusa

W pierwszej części tych miesięcznych rekolekcji wiele razy powracała myśl, że pierwszym i podstawowym działaniem człowieka jest przyjęcie Chrystusa, który przychodzi jako Zbawiciel, lepsze poznanie Jego sposobu działania, odważniejsze wejście na Jego drogi wrywania człowieka ze zła i prowadzenia go do szczęścia w zjednoczeniu z Bogiem i ludźmi.

Jeszcze raz wracamy do tej prawdy. To nie my pierwsi stawiamy czoło złu, nie my torujemy drogę w stronę zwycięstwa. Uczynił to ktoś mądrzejszy i mocniejszy, ktoś większy od nas, noszący w sobie zarówno boską jak i ludzką moc. Nie ma lepszej drogi prowadzącej do budowania szczęśliwej rodziny, jak przyjmowanie ciągle na nowo Tego, który przychodzi, aby z nami być i z nami dzień po dniu spełniać czyny miłości.

Po raz kolejny trzeba więc powtórzyć dobrze znaną prawdę, że Syn Boży rozpoczyna dzieło zbawienia świata od rodziny. Pojawia się w niej jako Dziecię, bezradne i zdane na miłość rodziców. Wchodzi w życie Maryi i Józefa, którzy są całkowicie oddani Bogu i gotowi do końca pełnić wolę Bożą.

Również kolejny etap realizacji tego zbawczego planu Boga, jaki nastąpił po wniebowstąpieniu Jezusa i zesłaniu Ducha Świętego jest związany z rodziną. Pierwotny Kościół spotykał się w rodzinie. Eucharystia była sprawowana w domach rodzinnych. W liście do Rzymian św. Paweł pisze: „Pozdrówcie współpracowników moich w Chrystusie Jezusie, Pryską i Akwilę, którzy za moje życie nadstawiali swe głowy i którym winienem wdzięczność nie tylko ja sam, ale i wszystkie Kościoły nawróconych pogan. Pozdrówcie także Kościół, który zbiera się w ich domu” (16,3-5).

W rodzinie przychodzi na świat Chrystus i w rodzinie zbiera się Kościół. Takie są pierwsze etapy działania Boga w życiu ludzi. Potem przyjdą następne, jednak u początku, jako fundament, pozostanie zawsze miłość męża i żony, rodziców i dzieci oraz wszystkich członków rodziny.

Domowy Kościół

W tej medytacji dochodzimy do tematu, który ma w pewnym sensie kluczowe znaczenie. Dotyczy bowiem rozumienia chrześcijańskiej rodziny jako domowego Kościoła. Rekolekcje różańcowe są kolejną okazją, aby tę prawdę dokładniej przemyśleć i wyciągnąć z niej odpowiednie wnioski. Są to bowiem rekolekcje, w których refleksja przeplata się z modlitwą, a modlitwa zostaje ubogacona rozważonymi prawdami wiary.

Warto tu przypomnieć słowa św. Jana Pawła II, które już rozważaliśmy: „Wszystkie rodziny chrześcijańskie winny upodabniać się do świętej Rodziny, tego pierwotnego «Kościola Domowego». W niej bowiem «cudownym zamysłem Bożym żył... ukryty przez długie lata Syn Boży: jest ona więc pierwowzorem i przykładem wszystkich rodzin chrześcijańskich»” (Adhortacja *Redemptoris custos*, 7). Prawdę o rodzinie jako Kościele domowym Ojciec Święty wyjaśniał często. Jednym z najpiękniejszych

opisów tej rzeczywistości jest jego wypowiedź na spotkaniu z rodzinami z całego świata w Roku Rodziny 8. października 1994 roku powiedział m.in.: „Rodzino, rodzino chrześcijańska, czym jesteś? Odpowiedź znajdujemy już w początkach chrześcijaństwa, w okresie poapostolskim: „Jestem Kościołem domowym”. Innymi słowy: jestem małym Kościołem, Kościołem w domu [...]. I Kościół, i rodzina wywodzą się z tych samych źródeł. Mają tę samą genealogię z Bogu: w Bogu Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Na mocy tej boskiej genealogii powstają dzięki wielkiej tajemnicy boskiej Miłości: Ta tajemnica nazywa się Deus homo, wcielenie Boga, który tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby nikt, kto za Nim idzie, nie zginął. Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch Święty. Jeden Bóg, trzy Osoby; niezgłębiona tajemnica. W tej tajemnicy ma swe źródło Kościół i ma swoje źródło rodzina, Kościół domowy”.

Myślenie o własnej rodzinie jako Kościele domowym nie jest łatwe. Wymaga odwagi i nieustannego powracania do tej prawdy. W dzisiejszych wypowiedziach o Kościele mało kto do tej prawdy nawiązuje, a ma ona fundamentalne znaczenie. Każda rodzina chrześcijańska, która tę prawdę wiary przyjęła, stara się według niej żyć. Wiele inspiracji do takiego życia daje papież Jan Paweł II w adhortacji apostoelskiej o

rodzinie w rozdziale mówiącym o potrójnej misji Kościoła, w której uczestniczy rodzina, jako domowy Kościół i przeżywa tę prawdę w sposób dla siebie właściwy.

Wspólnota ewangelizowana i ewangelizująca

„Uczestnicząc w życiu i posłannictwie Kościoła, który słucha nabożnie Słowa Bożego i głosi je z pełną ufnością, rodzina chrześcijańska wypełnia swoje posłannictwo prorockie przyjmując i głosząc Słowo Boże: w ten sposób staje się z każdym dniem bardziej wspólnotą wierzącą i ewangelizującą [...].

Przyszłość ewangelizacji w dużej mierze zależy od Kościoła Domowego [...]. Posługa ewangelizacyjna rodziców chrześcijańskich jest swoista i nie do zastąpienia: nabiera ona cech typowych dla życia rodzinnego, na które winny się składać miłość, prostota, konkretne i codzienne świadectwo. Rodzina powinna tak przygotować dzieci do życia, aby każde wypełniło całkowicie swe zadanie, zgodnie z otrzymanym od Boga powołaniem. Istotnie, rodzina [...] staje się pierwszym i najlepszym seminarium powołania do życia poświęconego Królestwu Bożemu [...].

Ożywiony już we własnym wnętrzu duchem misyjnym, «Kościół Domowy» jest powołany do tego, by był jaśniejącym znakiem obecności Chrystusa i

Jego miłości także dla ludzi stojących «daleko», znakiem dla rodzin, które jeszcze nie wierzą i dla tych rodzin chrześcijańskich, które już nie żyją konsekwentnie według otrzymanej wiary” (*Familiaris consortio* 51-54).

Wspólnota dialogu z Bogiem

„Rodzina chrześcijańska jest włączona w Kościół, lud kapłański: poprzez sakrament małżeństwa, z którego wyrasta i z którego czerpie pokarm, jest stale ożywiana przez Chrystusa Pana i przez Niego wzywana i zobowiązana do dialogu z Bogiem poprzez życie sakramentalne, ofiarę życia i modlitwę [...].

Właściwym źródłem i pierwotnym środkiem uświęcenia małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej jest sakrament małżeństwa, który podejmuje i rozwija łaskę uświęcającą Chrztu [...]. Powszechne powołanie do świętości jest skierowane również do małżonków i rodziców chrześcijańskich: określone w sprawowanym sakramencie zostaje przełożone na konkretny język rzeczywistości życia małżeńskiego i rodzinnego. Stąd rodzi się łaska i wymóg autentycznej i głębokiej duchowości małżeńskiej i rodzinnej [...].

Eucharystia jest samym źródłem małżeństwa chrześcijańskiego. Ofiara eucharystyczna bowiem

uobecnia przymierze miłości Chrystusa z Kościołem, przypieczętowane Jego krwią na krzyżu. W tej właśnie ofercie Nowego i Wiecznego Przymierza małżonkowie chrześcijańscy odnajdują korzenie, z których wyrasta, stale się odnawia i nieustannie ożywia ich przymierze małżeńskie [...]. Chleb eucharystyczny czyni z członków wspólnoty rodzinnej jedno ciało [...].

Istotnym i stałym elementem zadania uświęcenia rodziny chrześcijańskiej jest wezwanie do nawrócenia [...]. Skrucha i przebaczenie w łonie rodziny chrześcijańskiej odgrywające taką rolę w życiu codziennym, znajdują szczególny wyraz sakramentalny w sakramencie pokuty chrześcijańskiej [...].

Modlitwa rodzinna ma swoje cechy charakterystyczne. Jest modlitwą wspólną męża i żony, rodziców i dzieci. Komunia w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem owej komunii, otrzymanej w sakramentach Chrztu i Małżeństwa [...]. Modlitwa rodzinna czerpie swoją pierwotną treść z samego życia rodzinnego, które we wszystkich i rozmaitych okolicznościach jest pojmowane jako powołanie Boże i aktualizowane jako synowska odpowiedź na Jego wezwanie: radości i bóle, nadzieje i smutki, narodziny i rocznice urodzin, rocznice ślubu rodziców, wyjazdy, rozłąka i powroty, dokonywanie ważnych i trudnych wyborów, śmierć drogich osób

itd. oznaczają wkroczenie Bożej miłości w dzieje rodziny, tak jak winny oznaczać moment stosowny do dziękczynienia, błagania i do ufego powierzenia rodziny wspólnemu Ojcu, który jest w niebie [...].

Na mocy swej godności i misji kapłańskiej właściwej wszystkim ochrzczonym, rodzice chrześcijańscy mają szczególne zadanie wychowania dzieci do modlitwy, wprowadzenia ich w stopniowe odkrywanie Bożego misterium i nauczania osobistej z Nim rozmowy [...]. Posłuchajmy wezwania, które Paweł VI skierował do rodziców: «Matki, czy uczycie wasze dzieci modlitwy chrześcijańskiej? Czy przygotujecie je w łączności z kapłanami do sakramentów wieku dziecięcego: Spowiedzi i Komunii świętej, Bierzmowania? Czy przyzwyczajacie je myśleć w chorobie o Chrystusie cierpiącym? Wzywać pomocy Matki Bożej i Świętych? Czy odmawiacie różaniec w rodzinie? A wy, ojcowie, czy umiecie się modlić z waszymi dziećmi, z całą wspólnotą domową, przynajmniej od czasu do czasu? Wasz przykład - prawdziwego myślenia i działania - poparty wspólną modlitwą jest lekcją życia, stanowi akt kultu szczególnie zasługujący; wnosicie w ten sposób pokój w progi waszego domu: Pax huius domui! Pamiętajcie: w ten sposób budujecie Kościół» [...].

Modlitwa wcale nie jest ucieczką od codziennych obowiązków, lecz dla rodziny chrześcijańskiej stanowi jeszcze większą zachętę do podejmowania i wypełnienia wszystkich swoich odpowiedzialnych zadań pierwszej i podstawowej komórki ludzkiego społeczeństwa” (FC 56-62).

Wspólnota w służbie człowieka

„Życie chrześcijańskie znajduje swoje prawo nie w jakimś pisanim kodeksie, lecz w osobowym działaniu Ducha Świętego, który ożywia i prowadzi chrześcijanina [...].

Tak jak Chrystus sprawuje swoją władzę królewską oddając się na służbę ludzi, tak chrześcijanin znajduje autentyczny sens własnego udziału w królewskości swego Pana, uczestnicząc w Jego duchu i w postawie służby człowiekowi [...].

Rodzina chrześcijańska, ożywiona i podtrzymywana nowym przykazaniem miłości, żyje gościnnością, szacunkiem i służbą człowiekowi, w którym zawsze dostrzega godność osoby, dziecka Bożego [...].

«Każdy człowiek jest moim bratem», ponieważ w każdym, a nade wszystko w ubogim, słabym, cierpiącym i niesprawiedliwie traktowanym, miłość umie dostrzec oblicze Chrystusa i brata, którego ma kochać i któremu ma służyć” (FC 63-64).

Pytania

Wiele jest pytań dotyczących życia rodziny. Każda rodzina ma swoje zwyczaje i swój sposób przeżywania zarówno relacji z Bogiem, jak też wzajemnych odniesień członków rodziny. Dlatego każdy może postawić sobie nieco inne pytania na zakończenie tej medytacji. Poniżej podana jest jedna z propozycji.

- Jak oceniam „blaski i cienie” życia mojej rodziny? Co stanowi szczególną radość i powód wdzięczności wobec Boga, a co jest głównym powodem żartów i intencji modlitewnych?

- Jak przeżywam z moimi najbliższymi prawdę, że Chrystus mieszka z nami? Czy modlimy się wspólnie? Jak wygląda rodzinne przeżywanie Wigilii Bożego Narodzenia i całego okresu Narodzenia Pańskiego, a także innych uroczystości w ciągu roku?

- Czy w myśleniu o mojej rodzinie pojawia się prawda o „domowym Kościele”? Czy wierzę w głębi serca, że rodzina zbudowana na sakramencie małżeństwa, jest prawdziwą wspólnotą, w której jest obecne to, co ma fundamentalne znaczenie dla życia Kościoła, a więc: doświadczenie obecności Chrystusa w codzienności życia rodzinnego, przeżywanie

prawdy, że jako ochrzczeni jesteśmy nie tylko ziemską rodziną, lecz także rodziną dzieci Bożych, pielęgnowanie autentycznej miłości, która łączy osoby we wspólnocie i przez zjednoczenie z Jezusem daje im udział w potrójnej misji Kościoła?

MEDYTACJA 6: TAJEMNICA DOMU

Refleksja o rodzinie przywołuje również myśl o domu i o mieszkaniu. Niemal codziennie słyszę słowo „dom” lub „mieszkanie” i niemal codziennie te słowa wypowiadam. Jako człowiek wierzący myślę o dwóch domach. Jeden to dom Boga, a drugi to dom człowieka.

Zbawcze wydarzenia, które rozważam w rado-snych tajemnicach różańca dokonują się najpierw w domu ludzkim (zwiastowanie i nawiedzenie), potem poza domem, w grocie betlejemskiej (narodzenie), a w końcu w domu Boga, w świątyni (ofiarowanie i znalezienie). W pewnym sensie jest to jakiś opis drogi człowieka. Zaczyna się ona w ziemskim mieszka-niu, w którym spędzam ziemskie życie, potem, gdy kończy się życiowa pielgrzymka, trzeba to mieszka-nie pożegnać, a celem całej wędrówki jest dojście do domu Ojca w niebie.

Wszystko, co na tej ziemi przypomina o domu Ojca czy też o mieszkaniu, jakie Jezus dla nas przy-gotował w domu Ojca, jest czymś niezwykle cennym, nawet jeśli są to proste czynności, jak uczynienie

znaku krzyża. O takim doświadczeniu chciałem opowiedzieć w tej kolejnej medytacji rekolekcyjnej.

Wejść do domu Boga i powrócić do świata

Zacznijmy tę medytację od naszych doświadczeń związanych z wchodzeniem do domu Boga, którym jest kościół i wychodzeniem z niego. Trudno byłoby mi zliczyć, ile razy, jako kapłan, byłem pytany, czy trzeba się żegnać wodą święconą tylko przy wejściu do kościoła, czy także wyjściu z niego. Długi czas odpowiadałem, że zarówno w jednym jak i w drugim przypadku zalecane jest żegnanie się, gdyż znak krzyża jest modlitwą, a potrzebuję jej, gdy wchodzę do domu Boga, jak też gdy wychodzę z niego. Jedno i drugie doświadczenie łączy się z sakramentem chrztu. Wspomnienie tego sakramentu jest prośbą o oczyszczenie, gdy wchodzę do kościoła, a także prośbą o życie łaską chrztu na co dzień, gdy wychodzę z kościoła. Sam tak czyniłem i zachęcałem innych do takiej praktyki.

Po wielu latach nastąpiła zmiana. Wynikła ona z pogłębionej refleksji nad sakramentem bierzmowania. Z tej refleksji zrodziła się potrzeba wprowadzenia drugiego znaku, który byłby równorzędny w stosunku do znaku wody. Ponieważ noszę w sobie zarówno niezatartą pieczęć chrztu, jak i niezatartą pieczęć bierzmowania, więc uznałem, że nie wystarczy

jeden znak, aby wyrazić dwie rzeczywistości. Miałem i mam świadomość, że u progu mojego wchodzenia w bycie chrześcijaninem, przeżyłem dwie szczególne interwencje Boga w Trójcy Świętej Jedynego w moje życie, najpierw, gdy przyjmowałem chrzest, a potem gdy przyjmowałem bierzmowanie. Chciałem więc pamiętać równorzędnie o jednej i drugiej pieczęci duchowej, nie pomniejszając żadnej z nich.

Pomocą w tej refleksji o dwojakim darze Boga był także prosty, a równocześnie bardzo wymowny znak wchodzenia ze świata, w którym żyję, do domu Boga, a następnie wychodzenia z domu Boga, aby wrócić do tej ziemskiej rzeczywistości. Nie było trudno skojarzyć, że to pierwsze doświadczenie bardziej wyraża łaskę chrztu, a to drugie bardziej wyraża łaskę bierzmowania. Choć w obydwu tych sakramentach jest pełnia darów Boga, to jednak nie są one tożsame. Nie byłoby sensu udzielania dwóch sakramentów, gdyby ten drugi nic nowego nie wносił w życie człowieka. Jeżeli zaś bierzmowanie, podobnie jak chrzest, wycisnęło na mojej duszy niezatarte znamię, ofiarowało mi niewyobrażalnie wielki dar, to chcę o tym darze pamiętać również w wymiarze widzialnego znaku.

Jaki ten znak ma być? Odpowiedź na to pytanie wymaga choćby krótkiej refleksji teologicznej i liturgicznej o tych dwóch sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego.

Łaska chrztu i łaska bierzmowania

Znakiem sakramentu chrztu jest polanie głowy człowieka wodą lub zanurzenie tego człowieka w wodzie przy wypowiedzeniu odpowiednich słów. Brzmiały one tak: „N. Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Słowo „chrzczę” oznacza „zanurzam”. Człowiek zostaje zanurzony w wewnętrznym życiu Trójjedynego Boga. Jest to udział w synostwie Bożym Jezusa Chrystusa. Tylko On jest Synem i tylko w Nim można zostać dzieckiem Bożym. Jezus przez swoje zbawcze dzieło wrywa nas z niewoli grzechu pierworodnego i czyni nas dziećmi Ojca niebieskiego mocą Ducha Świętego. Włącza nas przez to również w wielką rodzinę dzieci Bożych.

Wyrwanie z niewoli zła i całkowite oddanie się Ojcu, to pierwotny dar chrztu. Określa on również podstawowe działania człowieka w całym jego życiu. Każdego dnia trzeba potwierdzać i rozwijać w sobie stanowczość w odrzuceniu zła i radykalizm w oddaniu się Ojcu. Zasadnicze znaczenie w tym procesie duchowym ma sakrament pokuty, ale ważną

rolę spełnia również prosty znak żegnania się wodą święconą. To znak oczyszczenia i zanurzenia. Prosimy o oczyszczenie z grzechów i prosimy o pełniejsze zanurzenie w Bogu, zjednoczenie z Chrystusem, aby w Nim i przez Niego, mocą Ducha Świętego, jeszcze pełniej oddać się Ojcu niebieskiemu.

Taki udział w życiu Bożym owocuje oczywiście także miłością bliźniego. Każdy, kto jest dzieckiem Bożym, uczy się kochać wszystkich jak braci i siostry. Uzdolnienie do takiej miłości jest już człowiekowi ofiarowane w sakramencie chrztu. Jednak świat, do którego człowiek, jako dziecko Ojca niebieskiego, ma się udać, jest dotknięty złem i zdolny do najgorszego. Co więc czyni Ojciec?

Ojciec niebieski posyła najpierw swego Syna, którego namaszcza Duchem Świętym, aby On stawił czoła wszelkiej postaci zła istniejącego w świecie, aby On wziął na siebie ludzkie cierpienia i problemy, aby okazał każdemu człowiekowi miłość posuniętą aż do oddania życia i to w największych męczarniach.

Kiedy teraz Ojciec niebieski posyła swoje dzieci do świata, w którym nadal istnieje zło, ofiarowuje im specjalny dar, mianowicie sakramentalne zjednoczenie z Jezusem, który został jako pierwszy posłany. Namaszcza tym samym Duchem swoje dzieci, aby tenże Duch dał ochrzczoneму nowy, szczególny dar

zjednoczenia z Jezusem, który jako Pierwszy i Jedyny poszedł do świata z taką mocą miłości, która jest w stanie pokonać zło. Ten dar został nam udzielony w sakramencie bierzmowania i nosimy go w sobie nieustannie, niezależnie od wieku i stanu ducha.

Ojciec niebieski ofiarował nam więc w sakramencie chrztu dar zjednoczenia z Jezusem, jako Jego Synem, abyśmy mieli udział w Jego boskim życiu, a następnie ofiarował nam w sakramencie bierzmowania dar zjednoczenia z Jezusem, posłanym do świata, abyśmy mieli udział w dokonanym przez Niego dziele zbawienia i abyśmy z Nim i Jego metodami przemieniali doczesną rzeczywistość. Dokładniej mówiąc to On sam w nas i przez nas dokonuje tego dzieła. Ono bowiem przerasta ludzkie siły. Może do wypełnić tylko ktoś, kto ma w sobie większą mądrość, większą moc i większą miłość niż jakikolwiek człowiek i wszyscy ludzie razem wzięci.

Zanurzenie i namaszczenie

Skoro sakramentu chrztu udziela się przez polanie lub zanurzenie, a sakramentu bierzmowania przez namaszczenie krzyżmem, dlatego te dwa znaki, a nie tylko jeden, mogą pełniej wejść w życie religijne chrześcijanina. Tak się stało w moim przypadku.

Przy wejściu do domu Bożego, do kościoła, żegnaj się wodą święconą. Jest to krótka modlitwa, w których staram się wyrazić Bogu najpierw wdzięczność za to, że uczynił mnie swoim dzieckiem. Dziękczynienie, z którym łączy się zdumienie i uwielbienie, jest przeżyciem, które towarzyszy prostemu gestowi przeżegnania się przy wejściu do kościoła. Im bardziej uświadamiam sobie, jak wielki dar otrzymałem, im bardziej wpatruję się w najlepszego Ojca, który jest w niebie, w Jezusa Chrystusa, który dał mi udział w swoim byciu Synem, w Ducha Świętego, który mieszka we mnie jako Duch Ojca i Syna, tym bardziej moje dziękczynienie płynie z głębi serca. W przeżyciu tym nie może też zabraknąć prośby, gdyż codziennie potrzebuję obmycia z grzechów i codziennie noszę w sobie pragnienie głębszego wejścia w wewnętrzny świat Trójcy, w tę miłość Ojca, Syna, i Ducha Świętego. Choć nie jestem i nigdy nie będę godny tak wielkiej łaski, to jednak uznaję prawdę, że tajemnica chrztu się dokonała i dzieckiem Bożym jestem.

Wejście do kościoła, który jest domem Boga po tak przeżytych znakach krzyża, jest jakby kontynuacją tego doświadczenia. Chrzest jest bowiem „zanurzeniem” w Bożym świecie, a ten Boży świat zostaje jakoś przybliżony i ukazany w znakach w każdym kościele. Wchodzę więc w tę atmosferę obecności

Boga, Maryi, Aniołów i Świętych, w tę prawdę wyrażoną w znaku ołtarza i ambony, konfesjonałów i drogi krzyżowej. To dom mojego Ojca, a więc także mój dom.

Ta droga „zanurzenia” w tajemnicy Boga osiąga swój szczyt w przeżyciu Eucharystii. Tu doświadczam rzeczywistości Bożego życia, tu odnawia się i pogłębia moje „bycie dzieckiem Ojca w Jezusie Chrystusie mocą Ducha Świętego”, tu dotykam rzeczywistości nieba, choć dzieje się to jeszcze na ziemi pod osłoną znaków.

Zupełnie inne przeżycia towarzyszą mi przy wychodzeniu z kościoła. Nie jest to bynajmniej zwyczajne wyjście, gdyż zakończyła się jakaś celebrowanie lub moja prywatna modlitwa. Dzieci Ojca niebieskiego nie wychodzą z Jego domu w taki sposób jak z sali kinowej czy z zakładu pracy.

Tu powraca prawda o sakramencie bierzmowania, o tajemnicy posłania. W krótszej lub dłuższej refleksji przypominam sobie prawdę, że Ojciec posłał swego Syna na świat namaszczać Go Duchem Świętym. Teraz mnie posyła. Nie pozwoli mi odejść nie udzielając wszystkich darów, jakie mi są potrzebne, by wypełnić powierzona mi misję. Przeżywam tę prawdę również dlatego, że często widzę, jak rodzice dbają o to, aby ich dziecko nie wychodziło z domu, nie mając wszystkiego, co mu jest potrzebne

tam, gdzie się udaje, np. do szkoły. Ojciec niebieski daje mi inny dar, ten, którym napełnił swego Syna, mianowicie dar Ducha Świętego. Namaszcza mnie Nim przede wszystkim w Eucharystii, a chwila rozesłania przypomina o tym bardzo wyraźnie.

Choć główny dar otrzymałem w czasie Eucharystii czy osobistej modlitwy, np. adoracji, to jednak doceniam również drobny szczegół, jakim jest znak przypominający bierzmowanie, przeżyty przy wychodzeniu z kościoła. Ponieważ jednak przy wyjściu z kościoła nie ma małego naczynka z krzyżmem lub z poświęconym olejem, abym mógł odwołać się do tego znaku, dlatego wspomnienie bierzmowania ogranicza się do takiego znaku krzyża na czole, jaki uczynił biskup, gdy mnie bierzmował. Reszta dzieje się w sercu. Jest to, podobnie jak przy wspomnieniu chrztu, najpierw dziękczynienie i uwielbienie. Czynię ten gest od wielu lat i moje zdumienie nieustannie rośnie, że Bóg obdarzył mnie tak niezwykłą łaską, jaką jest sakrament bierzmowania. Znak krzyża jest prosty i trwa krótko, ale chcę w nim wyrazić bardzo wiele.

Nie wiem, czy w przedsionkach kościołów pojawią się małe naczynka z wata nasączoną olejem krzyżma, ale mam nadzieję, że w miarę odkrywania znaczenia sakramentu bierzmowania w życiu człowieka taki znak się pojawi. Jego wprowadzenie nie

jest trudne. Wystarczy małe naczynie, trochę waty i kilka kropel krzyżma. O wiele więcej wysiłku wymaga wyjaśnienie symboliki tego znaku.

W refleksji tej nie opisuję znaków związanych z przeżywaniem sakramentu święceń, sakramentu małżeństwa czy też daru konsekracji. Temat ten powróci na dalszych etapach wędrówki po różańcowym szlaku. Teraz, gdy odwołuję się do zbawczych wydarzeń, rozważanych w radosnych tajemnicach różańca, przeżywam prawdę o narodzinach, byciu dzieckiem, życiu we wspólnocie dzieci Bożych. Z tych przeżyć pada szczególne światło dla pogłębionego rozumienia tajemnicy chrztu, w której narodził się do życia dzieci Bożych.

Mój dom, moje mieszkanie

Rozważany temat ma swoje odniesienie także do mieszkania ludzi ochrzczonych i bierzmowanych. Tak jest w moim przypadku. Mam cztery ściany, w których mieszkam jako ktoś ochrzczony i bierzmowany. Jestem świadom, że dary te określają moją chrześcijańską tożsamość. To, że w Chrystusie jestem dzieckiem Bożym, jest czymś większym niż to, co ofiarowali mi rodzice w darze zrodzenia, choć wszystko, co otrzymałem przez ich pośrednictwo, jest wielkim skarbem. To, że w Chrystusie jestem

posłany do świata, jest czymś większym niż jakakolwiek moja ludzka tylko działalność w świecie. Czy w drobnej czy w wielkiej sprawie, jaką podejmuję, najpiękniejsze jest to, że jest w niej Chrystus. To, co On wnosi w tę moją aktywność jest najcenniejsze, najpiękniejsze i największe, choć ma zupełnie inną naturę. On niczego nie robi za mnie ani nie narusza w niczym mojej wolności.

Pragnę o tej prawdzie stale pamiętać, ciągle do niej wracać i nieustannie nią żyć. Dlatego mam w mieszkaniu dwa naczynia. Jedno z wodą święconą, a drugie z krzyżmem. Gdy wychodzę z domu, by iść do moich zajęć i spotykać innych ludzi, wspominam moje bierzmowanie i czynię na czole znak krzyża świętym olejem. Wiem, że moc bierzmowania jest we mnie także wtedy, gdy o niej nie myślę, ale dlaczego mam o niej nie myśleć. Fakt, że jestem bierzmowany to nie drobiazg, czy jakaś drugorzędna rzecz. To jeden z największych skarbów, jakie noszę w sobie.

Gdy więc wychodzę pierwszy raz z domu, namaszczam czoło świętym olejem czyniąc znak krzyża. Przeżywam podobne dziękczynienie, uwielbienie i prośbę, o jakich wspominałem przy opisie wchodzenia do kościoła.

Czymś zupełnie nowym w stosunku do wcześniejszych moich praktyk, jest żegnanie się wodą

święconą przy powrocie do domu, szczególnie tym ostatnim w ciągu dnia. Przez całe lata mojego kapłańskiego życia, gdy miałem w mieszkaniu tylko naczynie z wodą święconą, żegnałem się nią przy wychodzeniu z domu, ale do głowy mi nie przyszło, aby się żegnać po powrocie do domu.

Kiedy jednak pojawił się drugi znak, przypominający bierzmowanie, dokonała się swoista rewolucja w tej prostej praktyce. Ten szczegół okazał się najtrudniejszy, najdłużej się go uczyłem i najwięcej musiałem szukać uzasadnień, aby czynić taki znak. Jednak w miarę jak rosło znaczenie dwóch znaków krzyża, przypominających o dwóch sakramentach, będących fundamentem mojego chrześcijańskiego życia, żegnanie się wodą święconą przy ostatnim powrocie do domu, po południu lub wieczorem, stało się jednym z pięknych spotkań z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Spotkanie to trwa kilkanaście sekund, ale wymagało i nadal wymaga godzin, miesięcy i lat przemyśleń i refleksji, a także pytań i poszukiwań.

W żegnaniu się wodą święconą przy wracaniu do mieszkania, szczególnie po wypełnieniu dziennych zajęć, łączy się także z prośbą, aby Ojciec niebieski przyjął mnie kiedyś w mieszkaniu, które Jezus przygotował dla mnie w Jego domu. Jest to także prośba, aby moje mieszkanie przypominało mi o domu Ojca.

Dla osób żyjących w rodzinie może to być również pomoc w przeżywaniu prawdy, że ich mała wspólnota jest domowym Kościołem.

Pytania

Kończę nie tylko tę medytację, lecz całe miesięczne rekolekcje. Pytania, które sobie stawiam dotyczą więc nie tylko ostatnich pięciu dni, lecz także całej rekolekcyjnej drogi.

- Pierwsze medytacje dotyczyły tajemnicy Boga w Trójcy Świętej Jedyne, a w sposób szczególny objawienia się Ojca, Syna, i Ducha Świętego w tajemnicach zwiastowania, nawiedzenia, narodzenia, ofiarowania i znalezienia. Jaki obraz Ojca niebieskiego ukazuje mi się w tych tajemnicach? Co szczególnego chce mi powiedzieć Jezus, który objawia o sobie prawdy bardzo podstawowe? Czy jestem wrażliwy na działanie Ducha Świętego, który jest obecny we wszystkim, co dotyczy Ojca i Syna?

- Druga część medytacji dotyczyła rodziny. Była kolejną, różańcową refleksją o rodzinie i modlitwą w intencji rodzin. Co chciałbym powiedzieć Bogu o swojej rodzinie i innych rodzinach na zakończenie rekolekcji? Czy dobra nowina o rodzinie, w której mieszka Chrystus i która jest domowym Kościołem, odgrywa ważną rolę w moim doświadczeniu życia rodzinnego? Czy myślenie o tej prawdzie rodzi we

mnie nadzieję i wdzięczność wobec Boga, czy też obok tych przeżyć jest także niepokój i lęk spowodowany tym, że nie zawsze moja rodzina dorasta do tej prawdy?

- Jak często wracam myślą do sakramentów chrztu i bierzmowania? Jakie praktyki, przeze mnie przeżywane, przypominają mi o tych wielkich darach Boga? Czy znak krzyża, wykonywany przez mnie przy wejściu do kościoła i wyjściu z niego, jest dla mnie tylko rytualnym, często niedbale wykonanym gestem, czy też jest czynnością angażującą moje serce? Co myślę o propozycji dwóch znaków, przypominających o tych dwóch sakramentach, przedstawionych w ostatniej medytacji?

Część trzecia

**REKOLEKCJE
WE WSPÓLNOCIE**

Wspólnotowe rekolekcje poświęcone radosnych tajemnicom różańca trwają od piątku wieczorem do niedzieli do obiadu. Ich program obejmuje wprowadzenie, następnie zatrzymanie się przy dwóch głównych tematach, czyli medytacji o Bogu i medytacji o rodzinie, a także rozesłanie. Należy w nich przewidzieć odpowiednią ilość czasu na rozmowę w małych grupach, dzielenie się doświadczeniami, umacnianie więzów, łączących osoby idące tą samą drogą wiary, modlące się na różańcu.

W celebracji Eucharystii uczestnicy podejmują wszystkie funkcje liturgiczne, przeznaczone dla wiernych świeckich. Szczególną uwagę powinni zwrócić na modlitwę powszechną. Jest to bowiem służba modlitewna, a taką właśnie spełniają na co dzień członkowie Żywego Różańca.

Rekolekcje prowadzi kapłan z zespołem animatorów, którzy troszczą się o modlitwy i śpiewy, prowadzą spotkania w grupach i przygotowują z tymi grupami funkcje liturgiczne, podejmują swoje zadania w modlitwach porannych i adoracji, pomagają osobom, którym trudniej się odnaleźć w większej grupie rekolekcyjnej.

Propozycja programu rekolekcji

Podaną tu propozycję należy dostosować do możliwości uczestników.

Piątek

18.00 Kolacja

19.00 Modlitwa i wprowadzenie w rekolekcje

20.00 EUCHARYSTIA

Sobota

7.30 Modlitwa poranna z katechezą

8.30 Śniadanie

9.30 Ćwiczenia indywidualne

10.30 Spotkanie w grupach

12.00 Śpiew

12.30 Obiad

15.00 Modlitwa i katecheza

16.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

17.15 EUCHARYSTIA

18.30 Kolacja

20.00 Spotkanie wieczorne

Niedziela

7.30 Modlitwa poranna z konferencją

8.30 Śniadanie

9.15 Niedzielne rozmowy

10.15 Ćwiczenia indywidualne

11.15 Spotkanie w grupach

12.30 EUCHARYSTIA

13.45 Obiad

WPROWADZENIE

Rekolekcje rozpoczynamy od wspólnej modlitwy i celebracji Eucharystii. Te dwa przeżycia wprowadzają w temat rekolekcji i jednoczą uczestników. Są również modlitwą o ich owocne przeżycie.

Modlitwa

Śpiew: *O Stworzycielu, Duchu przyjdź* lub inny.

Słowo przywitania i pozdrowienia uczestników. Informacja o programie rekolekcji, głównych tematach, które będą podejmowane, podziale na grupy, które będą podejmowały posługi i w których odbędą się spotkania.

Po słowie wprowadzającym zaleca się modlitwę przed Najświętszym Sakramentem.

Wystawienie Najświętszego Sakramentu

Śpiew: „O zbawcza Hostio” lub inny.

Chwila ciszy.

P: Bądź uwielbiony, nasz Panie i Zbawicielu. Zawsze jesteś pośród nas obecny, ale my nie zawsze

o Tobie pamiętamy. Posyłasz nam swego Ducha, który pomnaża naszą wiarę i miłość ku Tobie. Rozpoczynając rekolekcje, pragniemy zawierzyć Ci każdą osobę, która jest z nami i każdą chwilę, którą wspólnie przeżyjemy.

Gromadzi nas tutaj pragnienie coraz głębszej modlitwy, szczególnie tej różańcowej. Wszyscy rozważamy zbawcze tajemnice, w których poznajemy Twoje życie i wypraszamy dla ludzi potrzebne łaski. Modlitwa różańcowa będzie nam także towarzyszyć w czasie tych rekolekcji.

Lektor1 (L1): Wyruszając na różańcowy szlak udajemy się najpierw do Nazaretu, by wraz z Maryją przeżyć tajemnicę zwiastowania. Wsłuchujemy się w ten opis także dzisiaj.

L2: Z Ewangelii według św. Łukasza (1,26-38).

L1: Prowadzi dziesiątkę różańca.

P: Pozostańmy w cichej modlitwie przed Najświętszym Sakramentem.

Modlitwa w ciszy.

Śpiew i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Eucharystia

Jeżeli przepisy liturgiczne pozwalają, wskazane jest wziąć formularz z mszy o Najświętszej Trójcy. Wtedy można również wziąć czytania mszalne z uroczystości Najświętszej Trójcy (rok C – czytanie drugie, psalm, alleluja i Ewangelia).

Propozycja modlitwy powszechnej

WSTĘP: Do Boga, który powołał nas udziału w swoim boskim życiu, zanieśmy pokorne prośby.

1. Boże, Ty objawiłeś człowiekowi tajemnicę swego życia. Spraw, aby wszyscy członkowie Kościoła z wiarą i miłością zwracali się do Ciebie, Ojczy, który jesteś jedno z Synem i Duchem Świętym.

2. Boże, Ty chciałeś, aby ludzie żyjący na tej ziemi byli szczęśliwi. Pomóż współczesnemu światu porzucić zło, które niszczy jedność i pomnażać dobro, które buduje wspólnotę.

3. Boże, Ty stworzyłeś człowieka na swój obraz i podobieństwo i powołałeś go udziału w swoim boskim życiu. Tchnij w nas swego Ducha, abyśmy umieli kochać Cię całym sercem, całą duszą, całym umysłem i całą mocą.

4. Boże, Ty przygotowałeś ludzi na przyjęcie Twego Syna, który w pełni czasów stał się jednym z nas. Naucz nas przygotowywać się na spotkanie z Nim w czasie świętej godziny Eucharystii.

5. Boże, Ty dajesz nam łaskę rozważania w różańcu Twoich zbawczych tajemnic. Błogosław wszystkim, którzy podejmują tę modlitwę i spraw, aby przynosiła ona dobre owoce.

6. Boże, Ty dałeś nam w świętej rodzinie z Nazaretu wzór wiary i miłości. Napełnij swoim Duchem nas, tutaj zgromadzonych, abyśmy przez rekolekcje lepiej poznali Twoją wolę wobec rodziny i wyprosili potrzebne łaski dla wszystkich rodzin.

MODLITWA: Wszechmogący, wieczny Boże, Ty jesteś miłością i wszystkie Twoje działania wypływają z miłości. Uczyn nas ludźmi kochającymi Ciebie i miłującymi się nawzajem. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Część pierwsza

TAJEMNICA BOGA

Pierwsza część rekolekcji kieruje naszą uwagę ku Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu. Zostaliśmy już w ten temat wprowadzeni przez wczorajszą modlitwę i celebrację Eucharystii. Dziś kontynuujemy to rozważanie w porannej katechezie, w ćwiczeniach indywidualnych oraz w czasie spotkań w grupach.

Modlitwa poranna z konferencją

Poranną modlitwą może być jutrznia, jeśli są takie możliwości. Może nią być również odmówienie tajemnicy Nawiedzenia św. Elżbiety, poprzedzone śpiewem, odczytaniem słowa Bożego oraz modlitwą wstawienniczą. W trakcie tej modlitwy (po odczytaniu słowa Bożego) lub po jej zakończeniu prowadzący rekolekcje głosi konferencję pomagającą uczestnikom jeszcze głębiej przeżyć treści zawarte w pierwszej części niniejszego zeszytu „Medytacje o Bogu”.

Dziesiątka różańca

Śpiew: „Zdrowaś Maryjo” lub inny.

L1: Dziękując Bogu za nowy dzień, ku Niemu wznosimy nasze modlitwy. W zjednoczeniu z Maryją i wzywając Jej wstawiennictwa modlimy się o łaskę pomnożenia wiary, abyśmy mogli lepiej Boga poznać i głębiej się z Nim zjednoczyć.

L2: Wiele razy rozważaliśmy tajemnicę nawiedzenia św. Elżbiety. Dziś wracamy do niej w klimacie rekolekcji, starając się jeszcze głębiej wniknąć w jej treść i skupić się na tym, co ukazał nam Bóg. Wysłuchajmy więc opisu tego wydarzenia.

L1: Z Ewangelii według św. Łukasza (1,39-47)

Chwila ciszy.

Śpiew: „Niech będzie chwała i cześć” lub inny.

L3: Prowadzi modlitwę: Dziesiątkę różańca.

Konferencja

Kapłan głosi konferencję. Po niej wskazane jest pozostać w chwili ciszy, a następnie zaśpiewać pieśń lub trwać na modlitwie wypowiadając wezwania uwielbienia, dziękczynienia i prośby.

Ćwiczenia indywidualne

Jest to ważny punkt rekolekcyjnego programu. Każdy uczestnik pozostaje sam i w wybranym przez siebie miejscu (w kościele, w pokoju, na zewnątrz) podejmuje refleksję nad tekstami zamieszczonymi w pierwszej części niniejszego zeszytu. Niektórzy uczestnicy rekolekcji mogli już indywidualnie przeżywać te miesięczne ćwiczenia, ale zapewne będą i tacy, którzy tego nie przeżywali. Spotkają się więc z tymi tekstami po raz pierwszy. Nie muszą się zapoznawać z wszystkimi medytacjami. Jeśli któraś ich bardziej zainteresuje, mogą się przy niej dłużej zatrzymać.

Ważną rolą tych ćwiczeń indywidualnych jest wprowadzanie osób odmawiających różaniec w autentyczną medytację zbawczych tajemnic. W domu,

pośród wielu zajęć, ta medytacja może być ograniczona do minimum. Tutaj natomiast można na nią poświęcić więcej czasu. Jeśli ktoś w tym zasmakuje, będzie też gorliwiej walczył o czas na taką medytację po rekolekcjach.

Indywidualne ćwiczenia są również przygotowaniem do spotkań w grupach. Uczestnicy powinni więc zapoznać się z podanym poniżej programem spotkania w grupach i odpowiednio się do niego przygotować.

Spotkanie w grupach

Prowadzi je odpowiednio przygotowany animator rozpoczynając modlitwą. Może to być krótka modlitwa do Matki Bożej, np. „Pod Twoją obronę” lub dłuższa modlitwa przygotowana przez animatora. Można zaśpiewać pieśń.

W czasie spotkania podejmujemy dwa tematy. Należy zacząć od pierwszego i poświęcić mu odpowiednią ilość czasu, nawet gdyby drugi temat był podjęty tylko krótko.

Moje doświadczenia z Żywym Różańcem

Animator prosi uczestników spotkania, aby podzielili się swoimi doświadczeniami z codziennego odmawiania dziesiątki różańca i przynależenia do

Żywej Róży. Można sięgnąć do początków, opowiedzieć krótko o radościach i trudnościach w odmawianiu tej modlitwy.

W zeszytach zatytułowanych „Różańcowy szlak” przypomniane zostały niektóre szczegóły dotyczące sposobu odmawiania dziesiątki różańca. Były to:

Zapowiedź tajemnicy, która jest jak „odsłonięcie sceny”; „Ojciec nasz” - Uroczyste rozpoczęcie modlitwy?; Dziesięć „Zdrowaś Maryjo” - modlitwą z medytacją; „Chwała Ojcu” - akt uwielbienia Boga w Trójcy Świętej jedyne; „Akt strzelisty” – nie zawsze ten sam; „Intencja modlitwy” – jaka ona jest i kiedy o niej myślę; „Credo” - Czy odmawiam jakąś formę wyznania wiary w codziennej medytacji różańcowej?

Tajemnica Boga w Trójcy Świętej Jedyne

Jeśli czas pozwala podejmujemy rozmowę także na te tematy, które były przedmiotem indywidualnych ćwiczeń. Każdy uczestnik może się podzielić swoimi przemyśleniami, a także pytaniami, jakie się w nim zrodziły. Do tego tematu wrócimy w jutrzejszym spotkaniu w grupach.

Końcowa modlitwa

Jest nią dziesiątka różańca, tajemnica narodzenia Pana Jezusa.

Część druga

TAJEMNICA RODZINY

Sobotnie popołudnie i niedzielny poranek poświęcamy na rozważenie drugiego tematu rekolekcji, czyli rodziny, a szczególnie tych zagadnień życia rodzinnego, które są szczególnie podkreślone w radośnych tajemnicach różańca.

W sobotę po południu przeżywamy konferencję przybliżającą uczestnikom tematykę zamieszczoną w drugiej części niniejszego zeszytu. Zaleca się również adorację Najświętszego Sakramentu, a cały dzień zostaje uwieńczony celebracją Eucharystii.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Jeśli jest adoracja Najświętszego Sakramentu przeżywamy ją w ciszy. Pod koniec adoracji odmawiamy wspólnie dziesiątek różańca, tajemnicę ofiarowania Pana Jezusa w świątyni.

Eucharystia

Jeśli Eucharystia jest przeżywana po południu wpisuje się w tematykę drugiej części rekolekcji, czyli refleksję o rodzinie i modlitwę w intencji rodzin. Można wziąć formularz z dnia lub z niedzieli Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa albo ze

Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie (nr 4 – Święta Maryja, Boża Rodzicielka).

W homilii wskazane jest nawiązać do tematu domu Boga i domu człowieka odwołując się do sakramentu chrztu i bierzmowania. Dla życia rodzinnego dom ma ogromne znaczenie. Jest to dom ludzi, którzy są dziećmi Bożymi, a więc jest to także dom dzieci Bożych, w którym mieszka odwieczny Syn Ojca. Można przypomnieć i rozwinąć myśli zawarte w niniejszym zeszytcie, w szóstej medytacji rekolekcyjnej.

Propozycja modlitwy powszechnej

WSTĘP: Zgromadzeni przy ołtarzu Chrystusa, na którym składana jest Najświętsza Ofiara, zanieśmy do Boga pokorne prośby.

1. Ojcze miłosierny, Ty przez swego Syna, Jezusa Chrystusa dałeś ludziom udział w swoim boskim życiu. Spraw, aby członkowie Kościoła pamiętali, że Ty jesteś ich Ojcem, a oni są dla siebie braćmi i siostrami.

2. Boże kierujący losami świata, Ty pragniesz, aby ludzie żyli w zgodzie i pomagali sobie w potrzebach. Pomóż narodom pokonywać podziały i budować jedność.

3. Boże, Ty powierzyłeś miłości Maryi i Józefa życie Twego Syna, Jezusa Chrystusa. Wejrzyj na

wszystkich małżonków i odnów ich wzajemną miłość, aby zawsze pozostali sobie wierni i odważnie pokonywali wszystkie trudności życiowe.

4. Boże, Miłośniku życia, Ty uczyniłeś małą, rodzinną wspólnotę domowym Kościołem. Pomóż wszystkim rodzinom odkryć wielkość tego powołania i spraw, aby zawsze pamiętały o obecności Chrystusa pośród nich.

5. Boże, odwieczna Miłości, Ty przez udział w Eucharystii umacniasz w nas dary chrztu i bierzmowania. Spraw, abyśmy każdego dnia żyli jak Twoje dzieci i dawali o Tobie świadectwo wobec innych ludzi.

6. Boże niepojęty, Ty obdarzyłeś nas łaską modlitwy różańcowej, w której poznajemy Ciebie samego i wypraszamy potrzebne łaski dla ludzi. Nie dozwól, abyśmy osłabli w naszej modlitwie, lecz spraw, aby ona nieustannie się rozwijała i przemieniała nasze życie.

MODLITWA: Dziękujemy Ci, Boże, za nieskończoną miłość, jaką nam nieustannie okazujesz. Pomóż nam otwierać nasze serca na niezwykle dary Twojej łaski i coraz bardziej kochać Cię całym sercem, całą duszą, całym umysłem i całą mocą. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Modlitwa poranna z konferencją

Poranną modlitwę niedzielną stanowi jutrznia lub wspólne odmówienie piątej tajemnicy różańca, znalezienia Pana Jezusa w świątyni. Wtedy też głoszona jest kolejna konferencja. Jej tematem jest świętowanie niedzieli, a szczególnie przeżywanie niedzielnej Eucharystii. Temat ten ma istotne znaczenie w życiu rodzinnym.

Dziesiątka różańca

Śpiew: „Kiedy ranne” lub inny.

L1: W poranek tego świętego dnia, jakim jest niedziela, pragniemy śpiewać pieśń uwielbienia Chrystusowi, który zmartwychwstał i przynosi nam owoce odkupienia.

Śpiew: „Uwielbiamy Jezusa, bo kocha nas jak nikt” lub inny.

L2: Uwielbiamy Chrystusa we wszystkich rodzinach, które są domowym Kościołem i które rozpoczynają świętowanie niedzieli w swoim rodzinnym gronie.

Śpiew: „Uwielbiamy Jezusa, bo kocha nas jak nikt” lub inny.

L1: Uwielbiamy Jezusa, który rozpoczął swą ziemską wędrówkę z życia świętej rodziny z Nazaretu, uświęcając codzienne życie wszystkich rodzin.

Śpiew: „Uwielbiamy Jezusa, bo kocha nas jak nikt” lub inny.

L2: Uwielbiamy Jezusa, który gromadzi dziś swój Kościół na sprawowanie Eucharystii. Niech wszyscy zgromadzeni przy Jego ołtarzu na całej ziemi jednoczą się z Nim mocą Ducha Świętego.

Śpiew: „Uwielbiamy Jezusa, bo kocha nas jak nikt” lub inny.

L1: Trwając w uwielbieniu i doświadczając obecności Pana pośród nas wsłuchajmy się w opis znalezienia Pana Jezusa w świątyni.

L2: Z Ewangelii według św. Łukasza (2,41-52)

Chwila ciszy.

Śpiew: „Niech będzie chwała i cześć” lub inny.

L3: Prowadzi modlitwę: Dziesiątkę różańca.

Konferencja

Kapłan głosi konferencję. Po niej wskazane jest pozostać w chwili ciszy, a następnie zaśpiewać pieśń lub trwać na modlitwie wypowiadając wezwania uwielbienia, dziękczynienia i prośby.

Niedzielne rozmowy

W programie proponowane są także „niedzielne rozmowy”. Ponieważ ta część rekolekcji przypada w

niedzielę, więc trzeba w różny sposób podkreślać odmiennosc tego dnia. Jednym z niedzielnych przeżyć jest spotkanie przy stole i rozmowa. Dotyczy ona tematyki poruszanej w czasie rekolekcji i zagadnień związanych z życiem róż różańcowych w parafiach i diecezji.

Ćwiczenia indywidualne

Przed zakończeniem rekolekcji trzeba jeszcze chwilę pozostać w samotności, aby utrwalić w sobie owoce rekolekcyjnych przeżyć.

Uczestnicy powracają do tematów, poruszonych w drugiej części niniejszego zeszytu, a także w czasie konferencji i homilii, które były głoszone wczoraj i dzisiaj rano. Rozmawiają z Bogiem na ten temat. Przygotowują się także do spotkania z grupami.

Spotkania w grupach

Spotkanie rozpoczyna się i kończy modlitwą. Pierwsza część spotkania ma charakter podsumowujący przeżycia rekolekcyjne. Wypowiedzi uczestników mogą mieć charakter świadectwa na temat darów otrzymanych w tych dniach modlitwy i refleksji.

Animator podsumowuje wypowiedzi uczestników i zachęca do wspólnej modlitwy w intencji dobrego przygotowania i przeżycia końcowej Eucharystii.

stii. Członkowie grupy modlą się za siebie, aby dobrze wypełnili swoje zadania, proszą w intencji wszystkich uczestników Eucharystii, aby przyniosła ona błogosławione owoce w ich życiu.

Po modlitwie grupa przygotowuje powierzone jej zadania. Jeśli czas pozwala należy przeczytać czytania mszalne i w świetle tych czytań spojrzeć na pełnione posługi.

ROZESŁANIE

Końcowa Eucharystia ma charakter rozesłania. Formularz i czytania bierze się z niedzieli. Kapłan prowadzący dokonuje podsumowania rekolekcji i udziela uczestnikom błogosławieństwa na dalszą drogę modlitwy i całego życia.

Propozycja modlitwy powszechnej

WSTĘP: Prowadzeni przez Ducha Świętego módlmy się o potrzebne łaski dla nas i całego świata.

1. Wejrzyj, Ojczye niebieski, na Kościół święty i wylej swego Ducha na wszystkie swoje dzieci, aby przez Niego prowadzone, trwały w jedności z Jezusem i braćmi.

2. Wejrzyj, Ojczy wszytkich ludzi, na rządzących narodami i udziel im daru mądrości, aby prawdziwie służyli ludziom i ustanawiali sprawiedliwe prawa.

3. Wejrzyj, Ojczy wszechmogący, na wszytkich członków Żywego Różańca i spraw, aby gorliwie trwali na modlitwie i cierpliwie dążyli do świętości.

4. Wejrzyj, Ojczy miłosierny, na uczestników niedzielnej Eucharystii i odnów ich serca, aby uczestniczyli w tym świętym misterium świadomie, czynnie i owocnie.

5. Wejrzyj, Ojczy nieskończenie dobry, na nasze rodziny i spraw, aby ich codzienne życie przenikała miłość, która umie przyjmować innych, dawać siebie i trwać w zjednoczeniu.

6. Wejrzyj, Ojczy nasz niebieski, na nas tu zgromadzonych i spraw, abyśmy umocnieni łaską rekolekcji jeszcze gorliwiej wędrowali różańcowym szlakiem kontemplując tajemnice życia Jezusa i Maryi.

MODLITWA: Najlepszy Ojczy, dziękujemy Ci za hojność darów, którymi obsypujesz wszytkie swoje dzieci i prosimy, abyśmy żadnego z nich nie zmarnowali, lecz ubogacali nimi siebie i naszych braci. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	1
MEDYTACJE O BOGU.....	4
MEDYTACJA 1: OJCIEC – DAWCA ŻYCIA	6
MEDYTACJA 2: SYN – EMMANUEL	18
MEDYTACJA 3: DUCH – SPRAWCA CUDÓW	29
MEDYTACJE O RODZINIE	37
MEDYTACJA 4: ŚWIĘTA RODZINA.....	39
MEDYTACJA 5: MOJA RODZINA	52
MEDYTACJA 6: TAJEMNICA DOMU.....	67
REKOLEKCJE WE WSPÓLNOCIE.....	81
WPROWADZENIE	84
TAJEMNICA BOGA	87
TAJEMNICA RODZINY.....	92
ROZESŁANIE	98